

Antoniewicz, Włodzimierz / Wartołowska, Zofia

Planowanie prac badawczych w terenie w zakresie archeologii prehistorycznej i wczesnodziejowej w Polsce

Światowit 19, 323-370

1946 - 1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ i ZOFIA WARTOŁOWSKA

PLANOWANIE PRAC BADAWCZYCH W TERENIE W ZAKRESIE
ARCHEOLOGII PREHISTORYCZNEJ I WCZESNODZIEJOWEJ
W POLSCE

(PROGRAMME DES RECHERCHES PRÉ- ET PROTOHISTORIQUES
EN POLOGNE)

W czym leży ważność problemu planowania prac badawczych terenowych w dziedzinie pre- i protohistorii ziem Polski? Na czym polega jego doniosłość i jego konieczność w obecnym nowym okresie rozwoju nauki polskiej? Dlaczego próby racjonalnej gospodarki planowej na polu wykopalisk w Polsce i zgodnego, z obecnymi możliwościami pracy naukowej, wyzyskania fachowych sił roboczych w tym zakresie jest ze wszech miar pożądane? Dlaczego zadanie to jest ważne ze względu na cel uzyskania możliwie najpełniejszego rezultatu dla nauki naszej? W jakiej mierze można należycie planować archeologiczne badania terenowe w Polsce i na jakich kryteriach da się oprzeć wybór odpowiednich kierunków rozwojowych pre- i protohistorii polskiej? Jak realnie przedstawiają się możliwości zarówno krótko- jak i długofalowego zaplanowania systematycznych prac terenowych na rozległych obszarach Państwa Polskiego? Czy jego rygorystyczne wykonanie jest realnie do osiągnięcia w przeciągu 5—10 lat najbliższych? — By móc dać obiektywną odpowiedź na te ważne pytania trzeba najpierw omówić pokrótce dotychczasowy stan badań archeologicznych w Polsce i ocenić go tak, jak na to rzeczywiście zasługuje.

Archeologia polska przeżyła dotąd właściwie trzy okresy rozwoju podczas stu pięćdziesięciu lat swojego istnienia.

Pierwszy — to okres romantyczny, obejmujący trzy ćwierci zeszłego wieku. Polegał on na gromadzeniu ruchomych zabytków przeddziejowych w zbiorach prywatnych i publicznych, uzyskiwanych z niemethodycznych rozkopywań kurhanów, cmentarzyisk i grodzisk. Prace te miały głównie na celu zaspokojenie ciekawości o naszych przodkach przedchrześcijańskich, o ich życiu, sztuce i religii, i zmierzały do określania czasów, z których pochodzą. Okres ten kroczenia po omacku wśród mroków prawieku cechowało żywe zainteresowanie, chętna gotowość reagowania na podniety starożytnicznych umiejętności w krajach sąsiednich i dalszych, oraz przyjmowania stamtąd nowych teorii

i systemów. Przyjęto, bez dłuższego oporu, system trzech epok przedhistorycznych, oraz poglądy na stosunki etniczne w ślad za relacjami pisarzy klasycznych i kronikarzy. Opracowywano drogi i stosunki handlowe „punickie, etruskie i grecko-rzymskie” na naszych ziemiach, zwłaszcza wzdłuż szlaku bursztynowego, wiodącego z kolonii naddunajskich do Bałtyku. Był to okres „bohaterskiego” zrywu sięgnięcia w otchłań wieków, rozjaśnianą poznaniem niektórych faktów archeologicznych, związanych z życiem ludzi, z ich kulturą na ziemiach naszych, odkrywanych i objaśnianych przez światłych amatorów, oraz zamożnych dyletantów.

Wśród plejady tych starożytników poczęli się wyróżniać badacze, którzy zdecydowali poświęcić uwagę i trud swego całego życia poznaniu pradziejów ziem Polski. Oni to rozpoczęli nowy okres archeologii polskiej. Polegał on głównie na świadomym celu zbieraniu materiałów naukowych, uporządkowanych w zakresie chronologii, podziału na przemysły i kultury przedhistoryczne i wczesnodziejowe, oraz na paralelizacji zjawisk życia w prawieku Polski z przejawami analogicznymi albo odmiennymi zarówno w krajach słowiańskich, jak i w germańskich, celtyckich i klasycznych. W tym okresie, który trwał u nas właściwie aż do pierwszej wojny światowej, pojawiły się próby systematycznych poszukiwań i badań terenowych, zwłaszcza poszczególnych grobów, niektórych jaskiń, pewnych nasypów ziemnych i skarbów przeddziejowych; zbierano też zabytki luźne na rolach, wydmach piaszczystych i przy nadarzających się robotach ziemnych, odsłaniających tak często liczne i rozmaite stanowiska przedhistoryczne i wczesnodziejowe. W ślad za tymi poszukiwaniami i badaniami przeważnie cząstek przypadkowo albo świadomie odkrywanych zabytków archeologicznych, pojawiały się opisy zespołów wykopaliskowych na stanowiskach zamkniętych i otwartych, tudzież monografie grup kulturowych, a nawet próby syntezy prehistorii Galicji, Wielkopolski, czy Pomorza. Był to okres pionierski kładzenia naukowych podwalin pod pradzieje ziem Polski, świadomego, z wybitnym trudem i z całą ofiarnością, zmierzania do wypracowania metody badawczej, systematyki faktów archeologicznych w układzie czasowym i przestrzennym, hipotez o stosunkach kulturowych i etnicznych na długotrwałych odcinkach nie tylko epok, ale i okresów i faz, na przestrzeni nie tylko miejscowości i powiatów, ale niemal wszystkich ziem Polski. Zrodziła się też głęboka troska o chronienie pamiątek przeszłości, tak fragmentarycznie do naszych czasów dochowanych, a tak powszechnie niszczących. Zaczął się również pęd do urządzania archeologicznych zbiorów muzealnych, do wprowadzania do kolekcji wykopalisk ładu chronologicznego

i określeń kulturowych. Powstał zastęp zawodowo pracujących archeologów, ogarniętych nierzadko gorączkowym zapalem gromadzenia coraz liczniej, coraz szerzej reprezentowanych faktów archeologicznych, a to głównie w celu zestawień typologicznych, wyróżnień zasięgów kręgów kulturowych, odczytywanych na wypełniających się punktami mapach i na coraz obficie i lepiej publikowanych ilustracjach i ich zbiorach albumowych. Wyszukiwano gorliwie niepublikowane osobliwości archeologiczne, aby móc wzbogacić repertuar występujących na ziemiach polskich form wyrobów przeddziejowych, aby móc łatwiej i na większą skalę zakroić i prowadzić studia porównawcze. Tym się tłómaczą cząstkowe i pośpieszne badania poszczególnych stanowisk archeologicznych, przeważnie jedynie w zakresie uchwycenia przynależności czasowej i kulturowej odsłanianych zabytków; włączano je niezwłocznie do ujęć typologicznych i kartograficznych. Nie ulega kwestii, iż na takim stanie rzeczy zaciążyły też nad wyraz trudne warunki pracy archeologów, pozbawionych potrzebnych funduszków na planowe i o większym wymiarze badania terenowe.

Nagromadzenie usystematyzowanych materiałów archeologicznych z ziem Polski domagało się z czasem syntezy, choćby próbnej, choćby tymczasowej, roboczej. Dążenie do ujęcia całokształtu czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych obszarów Polski znamionuje okres trzeci, międzywojenny, rozwoju archeologii polskiej. Synteza ta szła właściwie w dwu kierunkach. Jeden wyznaczała dążność do odtworzenia stosunków etnicznych na przestrzeni epok od neolitu do okresu wczesnopiastowskiego, ze szczególnym wypracowaniem zagadnienia pochodzenia Słowian w świetle prehistorii. Drugi rodzaj syntezy miał polegać na uchwyceniu ewolucji zmiennych na pozór stosunków przemysłowych i kulturowych w Polsce przy uwzględnieniu problematyki antropogeograficznej i socjologicznej. Te usiłowania przedstawienia całości konstruktywnej archeologii polskiej unaocniły najlepiej poważne braki jakie cechują stan badań terenowych w Polsce. Najdotkliwsze luki ujawniła znajomość, a raczej niemożliwość jakiej takiej znajomości dwu epok: starszej i środkowej epoki kamienia oraz epoki wczesnohistorycznej na ziemiach naszych. I w tym okresie rozwoju prehistorii polskiej zrodziły się systematyczne badania stanowisk otwartych pleistocenijskich, lessowych i wydmych. Udoskonalili one metodę stratygraficzną w zakresie prehistorii i pozwoliły na wypracowanie systematyki morfologicznej i chronologicznej młodszego paleolitu i epipaleolitu w Polsce. W tym też okresie rozpoczęto planowe badania osad, głównie neolitycznych, kopalń przeddziejowych, osady warownej w Biskupinie, na skalę dotąd u nas nie znaną. Rozpoczęła się też specjalizacja młodszej

generacji badaczy w zakresie archeologii wczesnohistorycznej i podjęcie systematycznych badań grodów i osad w Gnieźnie, Poznaniu i Sądzie. Otworzyły one nowe i nieoczekiwane perspektywy poznania czasów przedpiastowskich i wczesnopiastowskich. W drugiej połowie więc okresu międzywojennego zaczęła dominować dążność do możliwie pełnego badania poszczególnych stanowisk pre- i protohistorycznych w Polsce. Poczęto dążyć do uzyskania szerokiego zespołu obserwacji i faktów archeologicznych, pozwalających na odtworzenie dostępnej tym badaniom naukowym pełni życia ludzkiego w grupach rodowych, plemiennych i państwowych, tak w zakresie kultury materialnej, jak nie mniej duchowej i społecznej. Można śmiało określić to dążenie jako usiłowanie tworzenia ujęć historycznych rozwoju stosunków grup społecznych w obrębie epok, bądź nie rozporządzających dokumentami pisаныmi, bądź też pozbawionych ich większej ilości. Archeologia przeddziejowa i wczesnohistoryczna stała się wstępną, lecz integralną częścią badań historycznych.

Gdyby chcieć jednym rzutem, niejako z lotu ptaka, ogarnąć rezultaty dotychczasowych badań archeologicznych na terenie Polski, możnaby było nakreślić taki ich obraz: oto cząstkowe badania rozlicznych stanowisk pre- i protohistorycznych miały głównie na celu orientację w stosunkach zachodzących w dziedzinie chronologii; w zakresie poszczególnych grup przemysłowych i kulturowych; do tego służyły sondażowe badania stratygrafii jaskiń, lessów i wydm w obrębie paleolitu i epipaleolitu. Oto cząstkowe badania osad i grobów na zwykle rozległych cmentarzyskach służyło głównie poznaniu przynależności ich do danych cykli kulturowych różnych epok. I oto szurfowe przekopy na grodziskach miały pozwolić na zaklasyfikowanie danych grodów do rzędu zjawisk czasowych: neolitycznych, „łużyckich” czy wczesnohistorycznych z nawiązaniem do ogólnej charakterystyki ich znamion kulturowych.

Ale to obraz zgoła niepełny, ledwie szkic dorywczy tej całości zjawisk, ku których odkryciu i dogłębniemu poznaniu zmierza archeologia przedhistoryczna i wczesnodziejowa. Brak dotąd pełności obrazu choćby niektórych kultur pradziejowych na ziemiach Polski w ich całokształcie materialnym, społecznym i duchowym. Jakkolwiek pre- i protohistoria operuje z natury rzeczy jedynie fragmentarycznymi faktami z tych zakresów, to przecież bez uzyskania szerszego niż dotychczas, wglądu w istotną treść wszystkich przebiegów kulturowych, daremnymi będą usiłowania obiektywnych i zbliżonych do prawdy rekonstrukcji etnicznych, nawarstwiań migracji czy stosunków handlowych w danych okresach na danej przestrzeni. Wszak droga poznawcza pre- i proto-

historii zmierza przede wszystkim do wykrywania kultur, czyli poprzez analizę czynności i wytworów ludzkich do poznania stosunku człowieka i grupy ludzkiej do świata otaczającego, a więc stosunku do świata przyrody i stosunków wzajemnych między ludźmi i ich grupami, w określonym czasie i na danym obszarze. Osiąganie zaś takiego celu zniewala do rozszerzania podstawy badawczej w kierunku zdobywania możliwie dokładnych i związanych z sobą obserwacji i faktów archeologicznych.

I tutaj dotykamy istoty ważnego zagadnienia metodycznego, a mianowicie jak pracować w terenie w dziedzinie pre- i protohistorii ziem Polski tak obecnie jak i w okresie przyszłych co najmniej 5—10 lat? Jak wyzyskać najlepiej, najowocniej i najodpowiedzialniej zasoby pieniężne, płynące z funduszków państwowych i samorządowych na badania archeologiczne w Polsce? W jaki sposób i w jakim wymiarze opracować konsekwentny plan z dalszą niż dotychczas perspektywą rozwojową? Jak skonstruować ten plan, wypływający z koniecznej, obecnie domagającej się rozwiązania problematyki pre- i protohistorycznej? Jak w ślad za tym planem wypełnić najważniejsze luki poznawcze, nieodzowne do ujęcia nowej syntezy, uwarunkowanej ulepszonymi i obiektywniejszymi metodami pracy terenowej i teoretycznej w dziedzinie archeologii przedhistorycznej i wczesnodziejowej ziem Polski?

Ale w pierw trzeba sobie uświadomić na czym polega prawidłowe planowanie w obrębie naszej nauki. Już dziś nikt nie odważy się zaprzeczyć konieczności precyzyjnego ogólnego planowania w nauce z uwagi na ważność normalnego jej rozwoju. Co więcej, trudno wątpić, że istnieje potrzeba coraz bardziej przyspieszonego rozwoju nauki w ślad za potrzebami aktualnymi i praktycznymi życia narodu i państwa. Zasadę każdego planowania w nauce tworzy jasno wytknięty cel w obrębie dyscypliny, której potrzeby się planuje. Cel ten musi być ważny i uwarunkowany związanym zwarcie całokształtem zamierzeń badawczych danej dyscypliny, zmanifestowanym w organie planowania powszechną zgodą wszystkich pracowników naukowych, specjalizujących się w danym zakresie. Nie jest bowiem dobrze, jeżeli cel ten wyraża pogląd tylko odosobnionego, chociażby wpływowego pracownika i jest narzucony ogółowi badaczy wbrew ich głębokiemu i sumiennemu przekonaniu naukowemu. Zarówno konkretyzacja jak i realizacja planu ogólnego i odcinkowego badań terenowych ma większe i lepsze szanse jeżeli nie jest załatwiana odgórnie i teoretycznie, lecz jeśli jest wyrazem ścisłej i poważnej konsultacji z ogółem pracowników naukowych. Dobry plan nie może odrywać pracowników, przygotowanych do czynności badawczych w obrębie wyspecjalizowanych ważnych problemów naukowych, z ich właściwego pola pracy i prze-

rzucac ich na inne pole naukowe bez uzasadnionych po temu podstaw i nieodzownych przyczyn natury ogólnej.

Drugim probierzem rzeczowości planu w nauce jest hierarchia zagadnień w obrębie danej dyscypliny z uwagi na konieczność systematycznego urzeczywistniania etapów wytyczonego celu. Wybór tematyki, z racji hierarhicznego jej uszeregowania, poważnie liczyć się winien z jak najlepszym, najpozytywniejszym wyzyskaniem sił naukowych, stojących do dyspozycji wyodrębnionych w planie badań. Nawet teoretycznie najlepiej wykoncypowany plan bowiem stanie się nie realnym, skoro nie będzie się rachować z rzeczywistą możliwością wykonania przez wzgląd na ilość i jakość pracowników naukowych, mogących plan ten wykonać w przewidywanej normie, czy też powyżej normy. Realizacja planu winna objąć możliwie wszystkich przygotowanych do tych prac specjalistów. Polega ona bowiem na współdziałaniu, na wykonywaniu zadań ponadjednostkowych. Ważne tu jest szlachetne współzawodnictwo w doskonałości stosowanych metod i w organizacji sił pomocniczych, operujących na zasadzie połączenia pracy. Praca w pojedynkę szybko przemęcza i wyjaławia; zasadą więc winien się stać podział pracy i współdziałanie następcze, dające ciągłość w realizacji jednolitej myśli przewodniej w robotach terenowych. Z tym ściśle wiąże się ważne zagadnienie czasu, skrupulatnie obliczonego do wykonania planu, przy uwzględnieniu wszelakich trudności, które mogą definitywnie wpłynąć na urzeczywistnianie etapów zamierzonej pracy badawczej. Najłatwiej stosunkowo, przy rozporządzałnej sumie doświadczeń, opracować w normalnych warunkach pracy średnią podstaw finansowych, dzięki którym cały plan da się wykonać. Znacznie gorzej jest planować prace badawcze w obrębie sum pieniężnych z góry i sztywnie określonych, gdyż wtedy musi się stwarzać różne w hierarchii potrzeb kompromisy, które ograniczają, w zasięgu i głębokości zamierzeń, planowane badania naukowe.

Badania te, planowane ogólnie i centralnie przez radę naukową danej dyscypliny, muszą obecnie mieć charakter zespołowy na poszczególnych obszarach wykonawstwa odcinkowego. Kolektywność tę narzucają nowoczesne metody badawcze, domagające się dokładnego i ściśle określanego przedstawienia wszystkich faktów archeologicznych i środowiskowych, odkrywanych w terenie. Dobrze, wszechstronne i umiejętne stwierdzanie faktów naukowych podczas badań wykopaliskowych jest najważniejszą, niepowtarzalną dokumentacją, raz jeden tylko podczas badań wykopaliskowych możliwą do obserwowania i szczegółowego notowania, raz na zawsze ustaloną i pozostawioną w zdjęciach i opisach do odczytywania naukowego. Ta praca, niezmiernie odpo-

wiedzialna i wymagajaca duzej wnikliwosci i wyszkolenia, doprasza sie pomocy i wspoldzialania fachowcow w roznych dyscyplinach specjalnych, zahaczajacych o zycie ludzi w prawieku, tudziez sil technicznych w licznych zakresach nieodzownie potrzebnych do porzadnych badan w terenie. Czynnosci badawcze winny realizowac plan ogolny w ukkladzie spoiwym i harmonijnym. W wykonywaniu planow odcinkowych zespolowe prace w terenie wymagaja jednolitego kierownictwa w poszczegolnych grupach badawczych, jako organu koordynujacego wszystkie prace naukowe, techniczne i administracyjne. Jest jednak sprawa nad wyraz pozadana, aby, przez umiejetny dobór personelu naukowego, technicznego i administracyjnego kazdej grupy, kierownik jej mógł poświęcić się głównie inicjatywie badawczej i działalności naukowej. Grupy badawcze muszą razem pracować nie tylko w terenie, ale również przy opracowywaniu rezultatów poszukiwań i robót wykopaliskowych, tj. w okresach zimowych. Tylko wówczas prace nabiorą znaczenia łańcucha zamkniętego. W ten sposób jedynie można zapewnić badaniom archeologicznym w Polsce ciągłość rozpoczętych prac aż do ich naukowego zakończenia w momencie przygotowania ostatecznych wyników do publikacji. Na tym też polega konstruktywna praca, kooperacja i koordynacja wysiłków w obrębie planowania.

Tak się przedstawiają główne zasady planowania w naszej nauce. Plan nie może być aktem jednorazowym, lecz przedstawia ciągly wysiłek dla osiągnięcia wytyczanych celów przez mobilizację energii i umiejetności badaczy. Taki plan winien być osadzany i krytykowany przez fachową opinię publiczną. Od całokształtu zastosowania tych zasad w praktyce zależy w pierwszej linii możliwość prawdziwej realizacji planowanych prac badawczych w terenie.

Nowe czasy, nowe obszary Państwa Polskiego, nowe potrzeby nauki, wymagają nowych metod badawczych w zakresie pre- i protohistorii. Najogólniejsze znamiona celu, ku któremu zmierza obecnie nasza nauka — to odtworzenie możliwie kompletnego obrazu życia ludzi w prawieku w ich uwarunkowaniu antropogeograficznym i w przejawach ich kultury materialnej, społecznej i duchowej w ciągu epok. W dalszych usiłowaniach archeologia Polski dąży do rekonstrukcji grup etnicznych na naszych ziemiach w przebiegu okresów pradziejowych, do obiektywnego ujęcia pochodzenia i prakolebki Słowian i do wyznaczenia zasięgów poszczególnych ugrupowań polskich tak w dobie plemiennej, jak i w momentach powstawania i utrwalania się Państwa Polskiego. Całość tego wypracowywanego obrazu wymaga równomierności badawczej w obrębie wszelakich epok i okresów na obszarze wszystkich ziem polskich. Jakiegokolwiek uprzywilejowanie badań, w za-

kresie pewnych tylko epok i okresów, pewnych terytoriów i pewnych rodzajów zabytków, odbije się ujemnie na całokształcie badań pre- i protohistorii Polski; tego rodzaju postępowanie znacznie utrudni powiązanie wszystkich ogniw kultur i ludów w spójnym łańcuchu przemian, składających się na łączne, i o ile możliwości ściśle, nawiązania genetyczne i etniczne w całym systemie pre- i protohistorii Polski.

Wszystkie zjawiska życia ludzkiego, cały jego stosunek do świata zewnętrznego, wyrażający się w walce z przyrodą i jej przewyżnianiu, występują na tle zjawisk natury, w środowisku geograficznym. Niezmiernie ważny wpływ na kultury przed- i wczesnodziejowe wywarły zmiany i właściwości klimatu; wszak im podlegały cykle krajobrazowe, hydrograficzne, botaniczne i zoologiczne, tak ważne dla życia ludzkiego. Bliska tedy współpraca archeologów z geografami doprowadzi w rezultacie do ujęcia systematycznej antropogeografii przedhistorycznej i wczesnodziejowej. W licznych wypadkach o przebiegu zmian kulturowych decyduje korelacja z przebiegami zmian geograficznych, uchwytnych w danym okresie na danym terytorium. Udoskonalone metody poznawcze paleobotaniki i paleontologii w połączeniu z dociekaniami morfologicznymi, gleboznawczymi i hydrologicznymi pozwolą na odtworzenie kartograficzne właściwości krajobrazowych ziem Polski w następstwie okresów. Na takim tle lokalizowanie stanowisk, dokładnie oznaczonych na mapach, ułatwi znacznie obiektywniejsze niż dotychczas odczytywanie zasięgów kręgów kulturowych i ich należytą interpretację gospodarczo-społeczną i etniczną. Ten właśnie przykład najlepiej unaocznia konieczność kolektywnej pracy badawczej w terenie wielu specjalistów w dziedzinie nauk przyrodniczych z prehistorykami. Taka sama współpraca w obrębie badań wszystkich kultur wszystkich epok jest konieczna z antropologami, etnologami, etnografami, socjologami i historykami kultur i ludów orientalnych i klasycznych, oraz z mediewistami. Należy zaś dodać, że dla tych dyscyplin takie samo walne znaczenie posiada współpraca z archeologami przedhistorycznymi i wczesnodziejowymi; oni to właśnie w swoich badaniach terenowych zyskują bogate materiały dla tych wszystkich nauk. Wystarczy wspomnieć choćby tylko stratygrafię utworów czwartorzędowych, dostarczanie przewodnich okazów węgla drzewnych, kości i szkieletów zwierzęcych i ludzkich, bogate materiały do analizy pyłkowej, zasięgi wpływów kulturowych drogą handlu i migracji, lokalizację i rolę miejscowości i grodów, znanych z dokumentów historycznych itd. Chodzi jednak o to, aby bliskie współdziałanie tych dyscyplin spowodowało dokładne zapoznanie się pracowników naukowych, złączonych wspólnym celem zespołowych badań, z metodami pracy i z głów-

nymi wynikami wszystkich tych nauk, aby mogli oni swobodnie współdziałać w terenie i wykorzystywać możliwie bezbłędnie interesujące ich fakty naukowe, zyskiwane w robotach wykopaliskowych. Wtedy, w takim klimacie pracy kolektywnej będą łatwiej powstawać wielostronne pomysły naukowe, a to prawidłowe myślenie będzie mogło sprawniej podlegać wzajemnej weryfikacji na podstawie argumentów, zaczerpniętych bezpośrednio ze źródeł odkrywczych w terenie. Wówczas trafniej będą przemawiać same fakty archeologiczne i inne, a nie ich interpretacje, pobierane z drugiej ręki i tak często niedość gruntownie rozumiane.

Niezmiernie ważnym postulatem jest badanie całości stanowisk przedhistorycznych, wczesnodziejowych i historycznych. Cel badań terenowych na ziemiach Polski jest słuszny, gdy zmierza do poznania całości stanowisk wszelkich typów: osiedli, cmentarzysk, grodzisk, skarbów, środków komunikacyjnych, miejsc i przedmiotów kultu. Dzisiejszej nauce nie wystarczają już dorywcze stwierdzenia jedynie chronologii i wyglądu jednego domostwa w obrębie osady, albo tylko następstwa warstw kulturowych w jaskiniach, na stanowiskach otwartych, lessowych czy wydmych, na grodziskach czy kopcach; nie wystarcza też już teraz poznanie kilku czy kilkunastu grobów na rozległych cmentarzach itp. Obecnie nauka nasza bada i rekonstruuje całokształty kulturowe z dokładnym, o ile możliwości, uwzględnieniem stanów gospodarczo-społecznych, przejawów życia duchowego, religijnego i artystycznego, na podstawie zespołu zachowanych zabytków materialnych danych ludów w danych okresach na danych obszarach. Źródłami poznania tych przejawów życia ludzkiego mogą być wyłącznie całokształtnie i zespołowo badane stanowiska archeologiczne. Materiałów poważnego poznania naukowego mogą dostarczyć systematyczne badania tylko całości zachowanych stanowisk. Stwierdzenie to ma już obecnie aksjomatyczny charakter, metodologicznie ważny. O istotę tego stwierdzenia zahacza zagadnienie hierarchii wyboru stanowisk do systematycznych i wyczerpujących badań archeologicznych w Polsce. Doniosłe w tym względzie znaczenie posiada potrzeba wykończenia badań tych stanowisk, które przed wojną były rozpoczęte, a które, z powodu braku środków, czy z powodu zgonu kierownika prac wykopaliskowych, zostały poniechane. Niekiedy nieopublikowanie dotychczasowych wyników, tych, przez szereg lat za fundusze publiczne prowadzonych badań, tłumaczy się właśnie faktem ich nieukończenia, ze szkodą dla nauki. To też postulat wykończenia badań stanowisk, rozpoczętych w ostatnim ćwierćwieczu, wydaje się naukowo doniosłym. W wyborze

stanowisk do planowych i wyczerpujących robót badawczych te właśnie pozycje winny być uwzględnione.

Ta niemało ważna sprawa dla naszej nauki pociąga za sobą potrzebę ostatecznego rozstrzygnięcia zawikłanego, nie tylko u nas, a dojrzałego już do ustawowej nawet decyzji dylematu: w jakim okresie czasu od zakończenia prac wykopaliskowych na danym stanowisku winien kierownik naukowy tych robót opracować do druku dokładny opis obserwacji i rezultatów swoich i zespołowych badań? Wszak jest to kardynalny obowiązek naukowy każdego badacza, który z pełnią świadomości i odpowiedzialności naukowej podejmuje się prowadzenia żmudnych i kosztownych archeologicznych prac badawczych. Doświadczenie zaś w tej dziedzinie ostatniego ćwierćwiecza uczy, że przygotowanych do druku i opublikowanych, dokładnych, a nie tylko tymczasowych sprawozdań, oraz opisów zbadanych stanowisk z dołączeniem planów, profilów i innych potrzebnych zdjęć, jest niezwykle mało w stosunku do ilości prowadzonych robót terenowych na ziemiach Polski. Ten stan rzeczy, który tłómaczył się poniekąd bardzo trudnymi do zdobycia i skąpymi środkami finansowymi, obecnie już nie może mieć miejsca. Niezwykle doniosłym postulatem naukowym jest możliwie szybko publikowanie opisów rezultatów prac terenowych, badawczych, aby stały one do dyspozycji naukowców specjalistów w danym zakresie, a nie były niedostępnym sezamem, zazdrośnie strzeżonym w magazynach muzealnych i w zgola nie prywatnych notatkach przez całe dziesiątki lat. Każde stanowisko, badane za fundusze publiczne, powinno być opisowo opublikowane nie później, niż w pięć lat po zakończeniu badań. Gdyby zaś badania dużych obiektów dłużej trwały niż pięć lat, należy wymagać opublikowania wyników badań częściami co pięć lat. W ten sposób umożliwi się nad tymi badaniami kontrolę naukową, oraz wprowadzi się zyskane drogą prac wykopaliskowych spostrzeżenia i fakty archeologiczne do aktualnych opracowań naukowych. W ślad za tym rodzi się prawo wglądu i wciągnięcia do rozpraw naukowych przez innych uczonych tych wszystkich materiałów, które nie zostały udostępnione drogą publikacji w ciągu wymienionych lat przez samych badaczy terenowych. W miarę upływu lat zmieniają się, udoskonalają się metody badawcze w terenie, wiele szczegółów obserwatorskich w pamięci badaczy się zacierają, a wszak dobrze wiadomo, że nie wszystkie spostrzeżenia i refleksje terenowe dadzą się natychmiast zanotować w dziennikach prac wykopaliskowych, na zdjęciach pomiarowych, fotograficznych, czy na profilach. Poprostu sprawą obowiązku i sumienia naukowego każdego badacza terenowego winno być możliwie szybko opracowanie opisów wyników wykopalisk, o co wciąż tak trudno

w rzeczywistości. Lepiej czasem przerwać na jakiś czas prace terenowe, aby móc bezwzględnie dopełnić tego pierwszorzędnego postulatu naukowego. A dodać nie zawadzi, że nikt, prócz badaczy prowadzących roboty terenowe, nie potrafi tak dobrze, sumiennie i dokładnie opisać rezultatów przekopanych stanowisk, jak oni i tylko oni.

Wracając do hierarchii wyboru stanowisk archeologicznych w Polsce do systematycznych badań jednostkowych i zbiorowych, trzeba to zagadnienie rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: problematyki naukowej, wynikającej z dzisiejszego stanu wiedzy na ziemiach Polski, oraz potrzeb polityki i propagandy na określonych terenach, czy w ramach określonych epok przedhistorycznych czy wczesnodziejowych. Te dwa punkty widzenia mają swoją wagę i wymowę i mogą wpływać na wybór takich a nie innych stanowisk archeologicznych do poddania ich badaniom w ogólnych ramach dłuższego planu prac badawczych w Polsce.

Rozpatrzmy po krótko te kryteria w wzmiankowanej kolejności.

Jako nieodzowna podstawa badawcza, zarówno do orientacji w poszukiwaniach terenowych, jak zwłaszcza do uściśleń wyjaśniania rozlicznych zagadnień kulturowych, musi być opracowywana kartografia krajobrazu naturalnego ziem Polski w poszczególnych okresach epok przedhistorycznych i wczesnodziejowych w skalach przynajmniej 1:50.000 i 1:100.000, ze ścisłym zachowaniem hipsometrii. Zacząć należy od rekonstrukcji epoki zlodowacenia ziem Polski. Ogromnie ważne opracowanie wraz z geologami, paleobotanikami i paleontologami czwartorzędu: 1) mapy zasięgów zlodowaceń: północnego i karpacko-sudeckiego, w okresie Riss (L_4); 2) mapy stosunków interglacjalnych, hydrologicznych, krajobrazu stepowego i leśnego w okresie Riss-Würm (L_3-L_4); 3) rozmieszczenia fauny *antiquus*; 4) zasięgów moren czołowych Würm I, II, III ($L_1 a, \beta, \gamma$) z dokładnym oznaczeniem obszarów starszego i młodszego lessu; 5) rozmieszczenia i granicy wdzierania się lasów, stepu arktycznego i tundry w okresach recesywnych lodowca północnego; 6) zarysu linii brzegowych morza Yoldia; 7) zarysu linii brzegowych morza Ancylus; 8) transgresji morza w okresie Litorina; 9) mapy hipsometrycznej pradolin wraz z zaznaczeniem obszarów zastoiskowych, pasów sandrów i innych bliskich zjawisk fluwioglacjalnych; 10) rozmieszczenia wydm piaszczystych na wysoczyznach oraz na tarasach rzecznych. Rzecz prosta, że opracowanie takich map nie jest bynajmniej łatwe. Gdyby jednak zainteresować takimi rekonstrukcjami wybitnie zaawansowanych w robotach terenowych geologów czwartorzędu, tudzież paleobotaników zwłaszcza szkoły krakowskiej

Wł. Szafera, możnaby mieć nadzieję uzyskania takich opracowań za lat kilka. Jak wydatnie te prace są zaawansowane, najlepiej ujawnił Zjazd pleistoceniński w Krakowie (PAU) w r. 1947.

Dla innych epok protoneolitu, neolitu i brązu nader potrzebne są mapy zasięgu lasów i wód bieżących i śródlądowych w okresach atlantyckim i subborealnym; dla epok zaś: młodszej brązu, starszej i młodszej żelaza — nieodzowną jest mapa okresu subatlantyckiego.

Epoka wczesnohistoryczna wymaga map krajobrazowych liczących się z wynikami badań fitoklimatologicznych i historycznych na podstawie przekazów pisemnych; w tym ostatnim kierunku metoda wsteczna w oparciu o lustracje lasów i wód w okresie średniowiecza, oraz o zanotowane fakty trzebieży puszczy, da dobre rezultaty.

Tego rodzaju ujęcia kartograficzne nie mogą być opracowane bez czynnego udziału archeologów. Oni to bowiem muszą dostarczyć geologom, paleobotanikom, paleontologom, geografom i mediewistom materiałów zarówno do oznaczenia zasięgów stref recesywnych z punktu widzenia prehistorii, jak też węgla i materiałów torfowych do oznaczeń drzew i innych roślin drogą badań makroskopowych i pyłkowych, tudzież kości zwierząt, odkrywanych w zespołach pre- i protohistorycznych do oznaczenia typowej fauny lądowej w obrębie krajobrazów stepowych, leśnych, nizinnych, wyżynnych i górskich, oraz fauny charakterystycznej dla zbiorowisk wodnych. Te opracowania zespołowe mają tak doniosłe znaczenie dla badań archeologicznych, że pierwsze dokładne ich wykonania powinny możliwie rychło znaleźć się w rękach pre- i protohistoryków; rzecz prosta, że w miarę rozwoju wymienionych nauk, rekonstrukcje krajobrazu ziem Polski będą się stale udoskonalać.

Z kolei omówimy badania terenowe w zakresie paleolitu na ziemiach Polski. Jest to dziedzina najmniej stosunkowo opracowana w literaturze naukowej, mimo cennych prac L. Kozłowskiego, S. Krukowskiego i L. Sawickiego, które odznaczają charakter prawdziwie pionierski. Również przemysły paleolityczne na Śląsku zostały zaledwie zauważone przez naukę niemiecką. Brak nam w znacznej mierze geologicznego opracowania dokładnego rozmieszczenia jaskiń i lessów na ziemiach Polski, co ma zasadniczy walor badawczy. Nie posiadamy dokładniejszej analizy stratygrafii ani jaskiń ani lessów, co jest niedomogą szczególnie dotkliwą dla badań prehistorycznych. W zakresie badań jaskiniowych mamy bardzo niewiele pozytywnego do stwierdzenia. Sondażowe badania jaskini Ciemnej w Ojcowie przez S. Krukowskiego nie zostały porządnie naukowo opracowane ani nie są opublikowane. Zamieszczony już opis warstw i rezultatów zabytkowach tam odkrytych zupełnie nie

wystarcza. Aż dziwne, że S. Krukowski nie ogłosił ani profilów przekopów, ani dokładnego opisu współwystępowania flory i fauny kopalnej (ich rejestr nie zadawała) z okazami przemysłowymi w poszczególnych warstwach. Publikowanie materiałów prehistorycznych bez tych ściśle i dokładnie wyróżnionych i opracowanych faktów, koniecznych do odczytania i zrozumienia środowiska występowania przemysłów paleolitycznych, jest zupełnie niewystarczające dla nauki. To samo trzeba powiedzieć o publikacjach badań jaskini Okiennik przez W. Kuźniara i S. Krukowskiego, jaskini Mamutowej i Nietoperzowej przez L. Kozłowskiego. Znacznie lepszą n. b. swego czasu (1885 r.) publikacją był G. Ossowskiego opis badań w jaskini Maszyckiej. *Summa summarum* w zakresie jaskiniowych badań w Polsce jest wszystko do zrobienia. Celem dokładnego poznania stratygrafii jaskiń i ich zawartości florystycznej, faunistycznej i kulturowej należy koniecznie przeprowadzić szczegółowe i systematyczne, na wielką skalę, badania jaskiń: Ciemnej, Mamutowej i Nietoperzowej, aż do samego dna i przy otwarciu profilów na całą szerokość pieczar, od ich przedproży poczynając. Rysunki profilów i plany poszczególnych poziomów muszą być wykonane w ścisłej skali 1:50, szczegółowe zaś odcinki w skali 1:20 i 1:10 z nanieśieniem na nie wszystkich faktów sedymentacyjnych, paleobotanicznych, paleontologicznych i kulturowych poszczególnych warstw. Schematy stosowane przez geologów w badaniach prehistorycznych zgoła nie wystarczają; utrwalenie raz przekopanych utworów nigdy już niepowtarzalnych zniewala do bardzo szczegółowych rysunków i opisów. Ze wszech miar pożądane byłoby systematyczne zbadanie choć jednej jaskini w kotlinie Kłodzkiej i jednej w górnym dorzeczu rz. Bobra na Dolnym Śląsku.

Prawie dosłownie to samo da się odnieść do badań stanowisk otwartych, zwłaszcza lessowych w Polsce. Jeżeli pominiemy dorywcze opisy stanowisk na Górze św. Bronisławy pod Krakowem (W. Kuźniar) i w Jaksicach (L. Kozłowski), to pozostają do wyróżnienia tylko w dwu miejscowościach, niedostatecznie dotąd opublikowane, stanowiska, przekopane przez S. Krukowskiego. Są to stanowiska w Piekarach koło Krakowa i w Górze Puławskiej, badane za stosunkowo znaczne fundusze publiczne przez kilka lat. Schematyczny, niewyraźny ich opis, dokonany przez S. Krukowskiego, jest pozbawiony planów, profilów, dokładnych charakterystyk współwystępowania w danych utworach i poziomach flory i fauny kopalnej, oraz wyrobów, surowców i odpadków paleolitycznych. Krukowski nie dał dotąd w żadnym wypadku zarysu monograficznego, tak potrzebnego do studiów naukowych. Znacznie czytelniejszą i konkretniejszą jest publikacja Góry Puławskiej

przez N. Krisztafowicza (1893—95). Na Śląsku również nie mamy ani jednego lessowego stanowiska dostatecznie naukowo zbadanego i opisanego. Aż się prosi dokładne i dokumentacyjne opublikowanie wyników badań S. Krukowskiego w Piekarach i w Górze Puławskiej, które mają znaczenie kluczowe dla chronologii i genezy przemysłów paleolitycznych w Małopolsce i na wyżynie lubelskiej. Wartoby też co rychlej poddać zespołowym badaniom, wzmiankowane przez S. Krukowskiego, stanowisko Mały Antoniów w dolnym dorzeczu rzeki Kamiennej. Dużo naukowo obiecuje zbadanie choć jednego stanowiska lessowego na Górnym Śląsku, oraz jednego takiego stanowiska na Dolnym Śląsku. W badaniach tych chodzi zarówno o wyniki geomorfologiczne, jak i geochronologiczne w zakresie dyluwium polskiego, chodzi nieminiej o morfologię przemysłów paleolitycznych, o materiały dotyczące stosunków gospodarczo-społecznych i o źródła poznania psychiki paleolitycznych grup społecznych. A te dezyderaty wymagają szeroko zakrojonych badań zespołowych tak w terenie, jakoteż przy opracowaniu uzyskanych wyników obserwacyjnych i zabytkowych. Pełnię dających się uchwycić spostrzeżeń i korelatywnych faktów środowiskowych i kulturowych dla paleolitu dostarczyć mogą dalsze prace wykopaliskowe w jaskiniach i na lessowych stanowiskach otwartych.

Natomiast stanowiska wydmyowe są pod tym względem uboższe, bo w ich warstwach nie zachowują się zabytki organiczne, tylko krzemienne. Stąd pochodzi dość znaczna jednostronność rezultatów badań wydmyowych. W Polsce od wielu lat trwały pionierskie usiłowania poszukiwań i morfologiczno-chronologicznych oznaczeń zabytków krzemiennych, występujących na wydmach (J. Przyborowski i Er. Majewski). Jednakowoż dopiero w okresie międzywojennym położyli trwale podwaliny pod nowoczesne badania stratygraficzne i analityczne w tym zakresie S. Krukowski i Ludwik Sawicki. Wyróżnili oni występywanie pierwotnych złożów wytworów krzemiennych paleolitu niżowego w wyraźnie zdefiniowanych warstwach piasku, odznaczonych od młodszych zjawisk tardenuaskich i neolitycznych warstwą próchnicy kopalnej. Zaslugą też S. Krukowskiego jest wyzyskanie korelacji stref recesywnych czwartego zlodowacenia w Polsce, z występywaniem coraz młodszych ku północy przemysłów paleolitycznych i epipaleolitycznych; stworzył on dość obiecującą metodę chronologiczną, zwaną przezeń metodą zonograficzną. Doniosłym osiągnięciem obydwu badaczy było podzielenie przemysłów paleolitu i epipaleolitu niżowego na dolne tzw. świderskie (I, II—L. Sawickiego, oraz świderski i wyględowski — S. Krukowskiego), jako pochodzące z interstadium $L_4\beta - \gamma$ (Würm II—III). Do środkowego paleolitu niżowego Krukowski zalicza przemysły z $L_4\gamma$

i z regresji tego zlodowacenia (Würm III), mianowicie przemysł płudzki i guliński. Do górnego zaś paleolitu niżowego włącza Krukowski przemysły oroński i tarnowski wieku ancylusowego. Jest to niezwykle doniosłe usiłowanie wprowadzenia ładów chronologicznego i morfologicznego w obrębie paleolitu i epipaleolitu niżowego na podstawie badań różnorodnych stanowisk wydmowych, głównie na obszarze wyżyny Małopolskiej, Mazowsza, Wielkopolski i Pomorza. Próby ujęcia w system chronologiczny zabytków z wydm na Śląsku, podjęte przez L. Röthert, nie dały zadowalającego wyniku.

Niewątpliwą koniecznością są dalsze weryfikacyjne badania stanowisk wydmowych. W miarę jednak postępowania intensywności zaleśnienia wydm w Polsce, rok rocznie uszczupla się bogactwo ilościowe dostępnych do eksploracji naukowych tych stanowisk w Polsce. Byłoby więc nad wyraz pożądane, aby plan systematycznych badań paleolitu i epipaleolitu polskiego objął corocznie eksploracje wydmowe na całym obszarze Rzeczypospolitej wedle szczegółowego programu, opracowanego przez naszych specjalistów. Włączą one z konieczności również badania przemysłów tardenuaskich i tych neolitycznych, oraz z epok metali, które w czystych bądź zmieszanych zespołach występują na wydmach. Stąd wyrasta także konieczność prac zespołowych przez ekspedycje, łączące kilku specjalistów w zakresie znawstwa poszczególnych epok przeddziejowych.

Do okresu ancylus można z dużą ścisłością odnieść stanowiska torfowe i jeziorne z kulturami typu Maglemose i Kunda. Zarówno badane przez paleobotaników rośliny torfowe, jak niemniej pyłki roślin, pozostałe na wyrobach kościanych, rogowych i drewnianych wyraźnie na to wskazują. Na ziemiach naszych, mimo znacznego bogactwa torfowisk, zwłaszcza na północy Polski, nie mamy ani jednego stanowiska ancylusowego systematycznie naukowo zbadanego. Eksploracje takie zapowiadają efektowne naukowe zdobycze, dzięki dobrej konserwacji w tych środowiskach narzędzi i broni, wykonanych z materiałów organicznych. Dla chronologii niezmiernie interesujące są nie tylko zabytki florystyczne i faunistyczne, ale również współwystępujące z wytworami rogowymi i kościanymi narzędziami: wyroby z krzemienia i ze skał krystalicznych. Są to bardzo ciekawe materiały do zagadnienia genezy nie tylko przemysłów typu Kunda i Maglemose, ale niemniej dla chronologii mikrolitycznych i wczesnokampińskich przemysłów krzemiennych, o ile ich infiltracje rzeczywiście ujawnią się na naszych stanowiskach torfowiskowych i jeziornych. Z tymi badaniami należałoby też połączyć studia wahań linii brzeżnych jezior w stosunku do okresów klimatycznych: ancylus, litorina i mya, bo mogą one dać

poważne i nieoczekiwane rezultaty dla chronologii i klimatyki również neolitu i epok metali. Analiza form narzędzi pracy i ich stosunków ilościowych w kulturach typu Kunda i Maglemose u nas rzuci ciekawe światło na sprawy gospodarczo-ustrojowe. Niczego nie wiemy o religii tych ludów; prawdopodobnie u nich znaczną rolę odgrywała magia i szamanizm, ale te zaledwie podejrzenia należy zweryfikować analizą znaczeniową rysunków na narzędziach i na broni.

Niem mało ważnym, a nietkniętym dotąd u nas problemem, jest etnogeneza neolitycznych grup kulturowych w powiązaniu z wyróżnionymi przemysłami epipaleolitycznymi i protoneolitycznymi. Zazwyczaj dotychczas, jakgdyby wstydliwie, pomija się to zagadnienie, podkreślając tylko ogólnie epigoniczność takich zjawisk przemysłów jak świderskich, tardenuaskich czy maglemosko-kundajskich. Taki stosunek już dziś nie może zadowolić ani zaspokoić sumienia naukowego. Te zaś problemy muszą znaleźć dla siebie oparcie w bardzo sumiennych badaniach i obserwacjach terenowych. Nawet epigonalne zjawiska kulturowe muszą być ściśle włączone w system chronologiczny i mieć wyraźnie określone zasięgi występowania w odpowiednich okresach trwania. Tylko w takich ujęciach wyświetlić można ich stosunek następczy do tych kultur rolniczych, które są stwierdzone w Polsce w młodszej epoce kamienia.

Dużą wartość sprawdzianu rozpoznawczego w dziedzinie lokalności, względnie przeniesienia wyrobów krzemienych, paleolitycznych, epipaleolitycznych i neolitycznych, posiada ściśle określenie właściwości fizycznych i miejsc występowania surowców krzemienia w Polsce, pochodnych z warstw osadowych dawnych epok geologicznych. Pierwsze odcyfrowanie tych kryteriów zawdzięczamy S. Krukowskiemu i J. Samsonowiczowi. Okazało się dowodnie, że w starszym paleolicie używano w Polsce na odkrytych dotąd stanowiskach, wyłącznie krzemienia jurajskiego. W młodszym paleolicie przeważają surowce: jurajski i tzw. woskowo-czekoladowy, występujący dotąd wyłącznie w Górach Świętokrzyskich i wtórnie na niżowych stanowiskach wydmych, na strefach recesywnych $L_4\beta$ i γ , oraz krzemień kredowy, pobierany przez ludność paleolityczną, epipaleolityczną i neolityczną z moren zlodowacenia północnego. W neolicie przybyła nadto znajomość krzemienia pasiastego (górnopasiastego) z nad rzeki Kamiennej, oraz krzemienia szarego biało nakrapianego z okolic Rachowa koło Zawichostu. Jedne surowce krzemienne pochodzą z odkrywek powierzchniowych i z wychodni łatwo dostępnych w odsłonięciach dolinnych (jurajski), inne natomiast (zwłaszcza pasiasty) były eksploatowane systemem górniczym (Krze-

mionki opatowskie) z warstw krzemienionośnych. Badań tych nie można uznać za ostatecznie zakończone. Poszukiwania terenowe winny iść w kierunku odkrycia wychodni krzemienia tzw. woskowo-czekoladowego i ustalenia sposobu uzyskiwania z tych warstw świeżego surowca krzemiennego; surowiec ten jako eksport z obszaru Gór Świętokrzyskich, rozpostarł się na Mazowsze, Podlasie i nad Niemen, oraz do Wielkopolski i na Pomorze. Należy też uściślić zagadnienie powstawania poszczególnych gatunków krzemienia i ich specyficzne cechy fizyczne nie tylko makroskopowe lecz i mikroskopowe. Poszukiwania złóż krzemiennych winny się koniecznie rozszerzyć na obszary Śląska i wyżyny lubelskiej. Dopiero wówczas, kiedy będziemy dokładnie znać warunki i miejsca występowania poszczególnych surowców krzemiennych, — oczywiście poza zasięgiem morenowych zjawisk niosących z sobą buły i odłupki krzemieni eratycznych, — można będzie z nieodzowną ścisłością wyjaśnić przyczyny rozszerzania się zarówno półsurowców, jak i wytworów krzemiennych na różne ziemie Polski czy to drogą importów handlowych, czy też w ślad za przeniesieniami ludnościowymi w obrębie poszczególnych okresów epok kamienia.

Zbadanie zagadnienia przemysłów protoneolitycznych w Polsce z uwagi na podkreślane dotąd ich ustosunkowanie się do wychodni warstw krzemienionośnych, zasługuje na specjalną uwagę. Byłby to bardzo ciekawy szczegół antropogeograficzny. Przemysły te jednakże u nas są nader niedostatecznie zbadane, tak na Śląsku, jak i w Małopolsce i na Podlasiu, a może właściwie nie są dotąd należycie opublikowane. Słychać bowiem było już na dość długo przed wojną, że zarówno S. Krukowski, jak również Z. Szmit odkryli stanowiska kamińskie, jeden na obszarze wyżyny małopolskiej, a drugi nad Bugiem. Ale o nich w literaturze naukowej głucho, a to jest źle i to jest prawdziwa luka w znajomości protoneolitu i jego genezy. W tym kierunku są konieczne wyteżone poszukiwania i o ile zostaną one uwieńczone skutkiem, należy wyniki tych badań bezzwłocznie publikować. W sferze tych poszukiwań znajduje się również dociekanie początków rolnictwa, osad, konkretyzacji ustroju rodowego, penetracji na obszary leśne i jeziorne, i to w okresie klimatu atlantyckiego, a więc prawdopodobnie dolinami większych rzek. Dalszym etapem rozwoju przemysłu kamińskiego w Polsce zdaje się być tzw. przemysł babiogórski L. Kozłowskiego z Iwanowic w pow. miechowskim. Ma on wszelkie charakterystyczne cechy przemysłu wczesnoneolitycznego (okres I) wraz z częściowym gładzeniem siekier asymetrycznych i kołków krzemiennych. Dłaczego J. Kostrzewski poniechał wciągnięcia przemysłu „babiogórskiego” do

górskiego” do I okresu neolitu w Polsce, nie wiadomo, gdyż harmonizuje on chronologicznie z tym okresem, wydzielonym w innych krajach europejskich. Ten ważny problem wprost domaga się badania w terenie; sytuacja geograficzna tego rodzaju stanowisk i ich zaleganie w żyznych glebach, może mieć znaczenie dla chronologii, już nie mówiąc o możliwości odkrycia, równoczesnej z tego typu przemysłem, ceramiki i form osiedli wraz z odpadkami kostnymi i węglami ognisk. Przekreślanie sensu istnienia na naszych ziemiach kultur, odnoszonych do okresu I neolitu, nie wydaje mi się uzasadnione. W tym zaś schemacie chronologicznym pojawienie się na obszarach Polski starszej kultury ceramik wstęgowych zaznacza się w obrębie raczej II okresu neolitu.

Z dotychczasowych badań nad kulturami rolniczymi z ceramiką wstęgową można wnosić, że nie powstały one na ziemiach naszych, ale że zostały one przyniesione wraz z migracją etniczną z rozległego obszaru naddunajskiego. Kultury te prawdopodobnie uformowały się na podłożu wschodnioeuropejsko-czarnomorskich przemysłów paleolitycznych jako matriarchalne. Gdzienigdzie (także w Polsce) jest widoczny drobny wkład wtórny mikrolityczny; nie może on jednak być kryterium obniżenia chronologii ceramiki spiralno-meandrowej i kątowej do I okresu neolitu, gdyż epigonalne zjawiska tardenuaskie mogły trwać do II okresu. I to zagadnienie winno być poddane specjalnym badaniom. W ramach cyklu starszych ceramik wstęgowych nigdzie nie spotykamy skrzyżowań z późnokampińskimi, albo wczesno-neolitycznymi formami krzemiennymi. Motyki ze skał osadowych i ciosaki w kształcie kopyta szewskiego nie dadzą się genetycznie powiązać z cyklem rozwojowym siekier i kolków kampińskich. Fakt ten mógłby być wskazówką, że starsza ceramika wstęgowa u nas pochodzi z II okresu neolitu. Nie posiadamy jednak dotąd ani jednej monografii systematycznie zbadanej, całej osady z ceramiką wstęgową. Mimo niewątpliwiej wartości rozprawa K. Jażdżewskiego o Brześciu Kujawskim nie wypełnia tego dezyderatu. Cenna zaś praca Z. Podkowińskiej, ujmująca całokształtne wszystkie dostępne w tym zakresie materiały z ziemi naszej, niestety spaliła się w czasie wojny w Warszawie i doprasza się gwałtownie odtworzenia. Nadewszystko jednak trzeba podjąć na lessach małopolskich i lubelskich, na Śląsku i na Kujawach, w Wielkopolsce i na Pomorzu, na madach doliny Wisły na Mazowszu, i Odry w ziemi Lubuskiej, planowe i wyczerpujące badania zespołowe. Oczekiwać należy: kształtów wsi, typów ziemianek i domostw nadziemnych, o charakterze rodowym; dokładnego poznania wyrobów krzemiennych, kościanych i rogowych z ich ścisłą analizą funkcjonalną i ilościową; typologii

ceramiki i jej ornamentów; plastyki glinianej z uwagi na jej treść ustrojową i religijną; wkraczania wyrobów złotych i miedzianych z uwzględnieniem kierunków ich importu; ważne jest dokładne poznanie roślin uprawnych i gatunków zbóż; określenie zwierząt domowych i dzikich oraz wzajemny ich stosunek ilościowy; doniosłem dla kultury duchowej i etnogenezy jest odkrycie i poddanie analizie antropologicznej grobów i cmentarzy ludności z kulturą ceramik wstęgowych.

To samo da się też odnieść do postulatów w zakresie kultur z młodszą ceramiką wstęgową z ornamentyką kłutą. Nasuwa się tu zagadnienie stosunku młodszej i starszej ceramiki wstęgowej na ziemiach Polski. Chodzi tu mianowicie o to, czy młodsza ceramika wstęgowa powstała w krajach sudecko-dunajskich i czy wraz z falą migracji etnicznej przybyła na nasze ziemie. To zagadnienie genetyczne i chronologiczne zasługuje na ścisłe przebadanie w terenie np. na bogatych stanowiskach nad Rabą w pow. bocheńskim, zasygnalizowanych przez ks. Józefa Motykę. Bogactwo znajduwanego surowca obsydianowego i drobnych zeń wytworów, daje podstawę do drobiazgowego przestudiowania zależności kulturowych i etnicznych Małopolski poprzez przełęczę karpackie. Niemalą też interesującym jest pojawienie się w Małopolsce i na Śląsku, tudzież w peryferycznej grupie brzesko-kujawskiej, ceramiki tzw. nadcisańskiej. Występuje ona w osadach i grobach wraz z pierwszymi wyrobami miedzianymi. Kultura ta została niewątpliwie przyniesiona z południa naddunajskiego, gdzie powstała pod wpływem oddziaływań śródziemnomorskich. Nawarstwiła się ona na kulturę z młodszą ceramiką wstęgową w okresie, gdy na te grupy kulturowe zaczęła działać grupa kultury nordyjskiej z naczyniami lejkowatymi. Zagadnienie to, z uwagi na ważność ustalenia chronologii oraz powstania kultur neolitycznych w Polsce, jest dużej wagi i zasługuje na baczne przebadanie w terenie tak na lessach małopolskich i śląskich, oraz w Brześciu Kujawskim, którego opracowanie w zakresie kultur neolitycznych, odkrytych przez K. Jażdżewskiego, jest nieodzownym nakazem nauki.

Ekspansję ludności z ceramiką malowaną typu morawskiego uchwycił J. Żurowski w związku z badaniami stanowisk neolitycznych w Złotej w pow. sandomierskim. Są znane stamtąd ziemianki i groby szkieletowe z ceramiką malowaną. Warto poczynić poszukiwania stanowisk tego cyklu kulturowego na lessach małopolskich i śląskich; wszak to epigonalne zjawisko w obrębie cyklu kultur wstęgowych, właściwie tak mało jest dotąd znane w dziedzinie odmian gospodarczo-społecznych, chronologii i zasięgu na ziemiach Polski.

Również J. Żurowskiemu zawdzięczamy wyróżnienie i próbę klasyfikacji grupy kulturowej z ceramiką z ornamentem promienistym i żłobkowanym, nierzadko inkrustowanym białą masą. Jak dotąd, stanowiska tej kultury, reprezentowane głównie przez osady, rzadziej przez groby czy całe cmentarze, napotyka się na lessach małopolskich. Genetycznie łączy się ceramika gwiazdzista i żłobkowana z analogicznymi grupami na Morawach i na Słowaczczyźnie. Charakterystycznym komponentem ceramiki gwiazdzistej w Małopolsce są naczynia z *ansa lunata*, garnki z arkadkowym plastycznym ornamentem i zgrubiałą krawędzią. Ciekawy ten krąg kulturowy jest bardzo pobieżnie poznany i scharakteryzowany, właśnie na skutek niewystarczających badań terenowych. Ani jednej osady z tą kulturą nie eksplorowano naukowo w całej pełni. Nie znamy dokładniejszego opracowania ani ceramiki, ani wyrobów krzemiennych i kamiennych, ani narzędzi i broni z kości i rogu. Tylko na zasadzie typologicznej uznano ceramikę gwiazdzistą i żłobkowaną za pochodzącą z końca III i z początku IV okresu neolitu. Nie wyświetlono też dotąd stosunku tej kultury do grup kulturowych z młodszymi ceramikami wstęgowymi, mimo, że występują one na tym samym obszarze.

Na drugi okres neolitu przypada rozprzestrzenienie się na ziemię Polski od północo-zachodu przedindoeuropejskiego kręgu kulturowego z naczyniami o kołnierzu lejkowatym i z flaszami z krezą, jako najbardziej charakterystycznymi formami ceramicznymi. Monografię tego kręgu kulturowego zawdzięczamy K. Jażdżewskiemu, który ją podzielił na grupę wschodnią i południową. Mimo pracy H. Segera o zjawiskach grupy południowej na Śląsku, nie mamy znów ani jednej monografii poszczególnych stanowisk w obrębie grupy północno-wschodniej i grupy południowej na obszarze między Odrą i Bugiem. Wszystkie opracowania dotychczasowe opierają się dotąd na rozproszonych materiałach, pochodzących bądź z cząstkowo zbadanych ziemianek i luźnych grobów, bądź z eksploracji wydmowych, niejednokrotnie amatorskich.

Od przyszłych systematycznych badań terenowych, obejmujących wszystkie ziemie między Odrą i Bugiem, oczekiwać należy uściślenia granic podziału między grupą północno-wschodnią a południową kultury naczyń lejkowatych. Nie są dostatecznie poznane formy gospodarczo-społeczne tych obydwu grup, z uwagi na ich zasięgi geograficzne. Z jednej strony grupa północno-wschodnia występuje na niżu, w pasie wielkich dolin, ogarniętych przez obszary puszczy, zwłaszcza na wododziałach; z drugiej strony grupa południowa rozszerzyła się na pas lessów. Rolnicze struktury obydwu obszarów musiały być różne, a w ślad za tym i podstawy gospodarki hodowlanej. Jakie są postaci

rytuałów pogrzebowych obydwu grup? Przy przyjęciu nawet hipotezy o ustroju rodowym należałoby prześledzić zagadnienia czasowego bądź trwałego zespalania się rodów, na co światło może rzucić tylko badanie grobów, o charakterze pochówków naczelników zespolonych rodów. Tak samo zagadnienie podłoża matriarchalnego względnie patriarchalnego tego kręgu kulturowego może być oświetlone jedynie przez drobiazgowo obserwacje i analizy na od nowa sumiennie badanych stanowiskach terenowych.

Z grupą północną kultury ceramiki lejkowatej łączy się handel bursztynem przekraczający w neolicie ramy handlu wewnętrznego; jak wiemy z zasięgów ówczesnych wyrobów sukcyntowych, docierających po górotwory Karpat, Sudetów i Alp. Natomiast grupa południowa nad rzeką Kamienną trudniła się wyrobem i eksportem siekier czworościennych z krzemienia pasiastego, głównie ku północy aż po побереża Bałtyku nad dolną Odrę i nad dolny Niemen. Badania osady na górze Gawroniec koło Ćmielowa przez Z. Podkowińską zapowiadają nader ważne wyniki z tego zakresu. Natomiast szczerze wypada żałować, że oprócz dorywczych impresji, S. Krukowski dotąd nie opracował naukowego opisu, ilustrowanego planami i profilami, rezultatów swoich wykopalisk na terenie, bogatej w studniska i korytarze podziemne, kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach w pow. opatowskim. Niezwykle pomyślnym faktem jest urządzenie przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Krzemionkach i w sąsiednich miejscowościach wspólnego rezerwatu archeologicznego, obejmującego całkowity obszar objęty przez górnictwo neolityczne. Osiągnięcie to, mało gdzie w świecie mające analogie, da w rezultacie ochronę nie tylko krajobrazu pierwotnego ale i samych kopalń; daje ono bowiem gwarancję, że prace wykopaliskowe kopalń w Krzemionkach będą powierzone najlepszym specjalistom. Krzemionki należy badać systematycznie, ale tylko wtedy, kiedy znajdzie się wśród prehistoryków polskich specjalista, który chciałby związać swoją pracę życia z tym wyjątkowo dobrze zachowanym stanowiskiem. Wyniki badań należy bez zwłoki publikować. Odkopane zroby i korytarze górnicze winno się równocześnie zabezpieczać przed działaniami atmosferycznymi i udostępniać dla badaczy i zwiedzających. Dotychczasowe bowiem, śpieszne i dorywcze odsłonięcia kopalń spowodowały więcej szkody, niż dały pożytku nauce.

W pewnej mierze, a w jakiej to niedość dobrze wiadomo, z grupą północną kultury z ceramiką lejkowatą związane jest rozprzestrzenienie się ku wschodowi grobów megalitycznych w Polsce. Mimo monografii L. Kozłowskiego, poświęconej grobom megalitycznym na wschód od Odry, dopiero nowe, całokształtne badania tych zabytków mogą od-

powiedzieć na szereg pytań, do tej pory wciąż niewystarczająco zinterpretowanych. Nie można też pominąć milczeniem potrzeby opracowania, przy pomocy badań terenowych, grupy grobów skrzynkowych typu naleńczowskiego, należącej do ludności południowej kultury z naczyniami lejkowatymi.

Groby megalityczne w Polsce nie są dostatecznie opracowane, ani w zakresie ich chronologii i genezy, ani w zakresie ich treści kulturowych, religijnych i społecznych. Podział L. Kozłowskiego grobów tzw. kujawskich na groby z trójkątną i trapezowatą obstawą kamienną budzi zastrzeżenia.

Nie wyjaśniono też stosunku grobów kujawskich do tzw. grobów olbrzymów, a tych ostatnich do grobów korytarzowych. Najstarsze groby kujawskie należały do ludności z wczesnymi naczyniami lejkowatymi. Skutkiem braku systematycznych badań grobów megalitycznych na ziemiach Polski, nie zdajemy sobie sprawy z zasięgu zespolonych z tą właśnie grupą kulturową grobów kujawskich. Wiemy natomiast, że ludność ta chowała swoich zmarłych również w grobach płaskich, pozbawionych obstawy kamiennej. Na czym polegały te różnice, czy na zagubieniu tradycji grobów megalitycznych na jednych obszarach, a kultywowaniu ich na innych terenach? Czy raczej mamy tu obraz zróżnicowania społecznego w ramach ustroju rodowego, przy czym groby megalityczne mogły stanowić pochówki wybitnych rodów czy osobistości w tych grupach? Takich pytań można postawić jeszcze więcej, ale odpowiedź na nie dać mogą jedynie nowoczesne i dokładne badania terenowe, dotyczące tych zjawisk kulturowych.

Groby megalityczne na ziemiach naszych należały również do ludności z kulturą amfor kulistych. Oprócz grobów kujawskich, ludność ta wznosiła grobowce w kształcie skrzyń kamiennych, niekiedy z krótkim korytarzem do wnętrza wiodącym, oraz w kształcie nasypów ziemnych, otoczonych wieńcami kamiennymi, a także chowała swych zmarłych w pozycji skurczonej w płaskich grobach w otoczeniu kamiennym. I ten ciekawy rozdział o rytuale pochówkowym grupy kulturowej z amforami kulistymi i o jego znaczeniu, jeszcze jest daleki od sprecyzowania. Do tego dołączają się jeszcze groby zwierząt domowych w układzie rytualnym, które trwały aż do schyłku grupy kultury zlockiej. Ciekawe będzie przebadanie ile pierwiastków pasterskich pozostało w tych pochówkach zwierzęcych, układanych przez ludność rolniczą. Niezmiernie też ważnym będzie stwierdzenie typów osad ludności z amforami kulistymi. Coraz więcej przemawia za tym, że z grupą tej ludności, przybyłej na ziemię Polski od zachodu, łączą się elementy praindoeuropejskie, ekspansujące w III okresie neolitu ku wschodowi.

Oddzielnym zagadnieniem jest wchłanianie przez grupę kulturową z amforami kulistymi zarówno w północnej, jak i w południowej Polsce kultury z naczyniami lejkowatymi. Ten proces zaczął się w III okresie, by zakończyć się w IV okresie neolitu. Jest to proces indoeuropeizacji wszystkich ziem Polski, który doprowadził do wyrównania również kulturowego na tych obszarach podczas rozwoju kultury z ceramiką sznurową.

W obrębie grupy kultury z amforami kulistymi powstała na obszarze Europy środkowej w IV okresie neolitu grupa kulturowa z ceramiką sznurową; miała ona w dalszym ciągu dużą ekspansję na obszary północno- i zachodnioeuropejskie, najsilniejszą jednak ku wschodowi Europy poprzez obszary Polski, mniej więcej tymi samymi szlakami co kultura amfor kulistych. Na naszych terenach powstały odmiany lokalne tej kultury indoeuropejskiej; wszystkie stwierdzają charakter rolniczy i patriarchalno-rodowy. Takimi grupami terytorialnymi są: nadodrzańska, rzucewska, śląsko-małopolska, złocka i lubelska. Wszystkie te grupy, oprócz złockiej, są niedostatecznie zbadane i domagają się nowych systematycznych odkryć i opracowań. Olbrzymie i wspaniałe stanowisko w Złotej w pow. sandomierskim, rozkopywane przez szereg lat przez śp. J. Żurowskiego i śp. Z. Szmita, winno być bezzwłocznie oddane do dokładnego opracowania zespołowego, uzupełnionego przez kontrolne prace wykopaliskowe cmentarzyska, osady i grodziska. Na specjalne uwzględnienie zasługuje zagadnienie grobów kryptowych i zwierzęcych, w Złotej bogato reprezentowanych.

Zarówno ludność z amforami kulistymi, jakoteż z ceramiką sznurową nawarstwiła się na podłoża kultur rolniczych z naczyniami lejkowatymi, z późną ceramiką wstęgową i żłobkowaną, oraz na podłożu północno-wschodniej kultury praugrofińskiej, należącej do ludów myśliwskich. Ta ostatnia grupa kulturowa III i IV okresu neolitu jest w Polsce stosunkowo mało opracowana. Ślady jej w postaci ceramiki i narzędzi kamiennych występują u nas głównie na wydmach piaszczystych od Niemna i Bugu aż po Wartę i Odrę. Właściwie nikt u nas dotąd systematycznie nie badał kultury praugrofińskiej, wywodzącej się z Rosji środkowej. Co gorzej, nawet dość bogate zasoby muzealne głównie ceramiczne tej grupy kulturowej nie są porządnie opracowane. Stąd wynikły całkowita ogólnikowość i schematyzm charakterystyki tych postaci kulturowych na naszych ziemiach. Wobec coraz intensywniejszych melioracji rolniczych i leśnych na obszarach wydmowych w Polsce, narzuca się jako pilna konieczność rozpoczęcie systematycznych eksploracji naukowych stanowisk wydmowych również w zakresie kultury praugrofińskiej.

Najmłodszą grupę kulturową neolityczną, a właściwie eneolityczną, tworzy na Śląsku i w Małopolsce najezdnicza ludność z pucharami dzwonowatymi. Stanowiska tej kultury w Beradziu i w Złotej badał J. Żurowski, na Śląsku zaś znamy ich nieco większą ilość. Chodzi w tej chwili o rozszerzenie, drogą nowych odkryć, terenów rozprzestrzenienia się tej kultury, o poznanie osad z nią związanych i o ustalenie dokładnej jej chronologii.

Jak z tych uwag wynika, badania terenowe kultur neolitycznych w Polsce nie wyszły dotychczas, z małymi wyjątkami, poza stadium badań wywiadowczych i wymagają bardziej systematycznego planu i jego wykonywania rokrocznie. Dla etnogenezy na ziemiach Polski badania te mają ogromną wagę i nie mogą być odsuwane na dalszą przyszłość.

Dokładne badanie stanowisk z epoki brązu w Polsce pozostawia również wiele do życzenia. Fakt, że niemal wszystkie kręgi kulturowe tej epoki na ziemiach Polski są tylko fragmentarycznie znane, dopomina się systematycznych badań wszystkich rodzajów zabytków nieruchomych (osad, cmentarzysk i grodzisk) w ich pełnych całokształtach. Bez takich dokładnych prac terenowych nie da się zrekonstruować pełnego obrazu ani form życia ludności epoki brązu, ani organizacji ich ugrupowań społecznych, ani granic zasięgów plemiennych, ani ich powiązań etnicznych.

Unaoczni się to lepiej, skoro w krótkim ujęciu zarysuje się przed nami stan wiadomości o stosunkach kulturowych panujących w poszczególnych okresach epoki brązu w Polsce.

Oto w I okresie na podłożu śląskiej grupy kultury ceramiki sznurowej wyodrębnia się kultura uniętycka sięgająca od zachodu aż do górnej Odry, do Proсны i do środkowej Warty. Mie można oprzeć się wrażeniu, że stosunkowo bardzo słabo znamy kulturę przedunie-tycką i uniętycką na naszych ziemiach, mimo jej dużego znaczenia dla zrozumienia dalszego przebiegu rozwoju kulturowego w epoce brązu zwłaszcza na ziemiach zachodnich Polski.

Bardziej na północ w Wielkopolsce i w Ziemi Lubuskiej wyodrębnił J. Kostrzewski krąg kultury grobskiej I, a na Pomorzu od dolnej Odry aż po dolną Wisłę wydzielił kulturę grobską II na podłożu grupy nadodrzańskiej kultury ceramiki sznurowej. W tym zakresie na stosunkowo dużym obszarze rozporządzamy zaledwie kilku dotąd stanowiskami, bardzo niedostatecznie zbadanymi, które reprezentują obydwie te grupy kulturowe.

Nie lepiej ma się sprawa z wyróżnioną przez L. Kozłowskiego i J. Kostrzewskiego grupą kultury iwieńskiej w Ziemi Chełmińskiej, oraz w górnym i środkowym dorzeczu Noteci. Wykazuje ona niewątpliwe filiacje z kulturą pucharów dzwonowatych oraz z zachodniopolską grupą kultury ceramiki sznurowej.

Niezwykłe mało zabytków z I okresu epoki brązu posiadamy z województwa olsztyńskiego.

Na lewym brzegu górnej Wisły uchwycił J. Kostrzewski grupę kultury tomaszowsko-mierzanowickiej, opracowaną dokładnie przez S. Noska. Wyrosła ona na gruncie małopolskiej kultury ceramiki sznurowej i tylko nieznacznie odchyła się od grupy trzcinieckiej.

Dalej na wschód aż po Bug i San mapa zabytków I okresu epoki brązu jest przedstawiona jako biała plama. Dzieje się to tak z konieczności, gdyż brak na tych obszarach planowych badań terenowych. Ale powoli zaczyna się ta pustka na mapie pokrywać pewnymi punktami.

W ślad za pracami wykopaliskowymi Reymana w Rosiejowie i Jażdżewskiego w Łubnie okazało się, że kurhany tamtejsze kryły zmarłych z kulturą trzciniecką sięgającą I i początku II okresu epoki brązu. Do tego wczesnego okresu trzeba też odnieść stanowiska kultury trzcinieckiej w Strzyżowie (pow. Hrubieszów), jak to wynika, z kilka lat prowadzonych ale jeszcze nie zakończonych, badań Z. Podkowińskiej. Można tedy zaryzykować twierdzenie, że cały obszar Małopolski, sieradzkiego, łączyckiego, Mazowsza oraz Lubelszczyzny mógł być objęty zasięgiem kultury trzcinieckiej już od okresu I epoki brązu. Ukształtowała się ona przez zmieszanie się kultury ceramiki sznurowej i ugro-fińskiej, a na południu również trackiej, oraz pucharów dzwonowatych. Wszelkie poszlaki prowadzą w tym kierunku, że właśnie kultura trzciniecka jest zawiązkiem kultury prasłowiańskiej. Warto dołożyć wielu starań i wysiłków, aby poszukiwania stanowisk, w postaci osad i grobów, kultury trzcinieckiej w Polsce były uwieńczone rychłym powodzeniem i aby te stanowiska poddać badaniom w całej ich rozciągłości.

W II okresie epoki brązu w Polsce stosunki kulturowe upraszczają się o tyle, że — jak wykazał J. Kostrzewski — obszar ziem zachodnich aż do Bałtyku, po Brdę, górną Notec, Prosnę i dolną Odrę jest zajęty przez krąg kultury przedłużyckiej. Dalej zaś na wschód aż po Podole, środkowy Dniepr i po Niemen rozciąga się terytorium kultury trzcinieckiej w jej najszerszym zasięgu. Zjawiska te na ziemiach Polski opracowali Z. Szmit, S. Nosek, K. Jażdżewski i T. Reyman. Mimo ważnego wkładu ich pracy, kultura trzciniecka II okresu epoki brązu wymaga dalszych systematycznych badań zarówno otwartych, wydmo-

wych stanowisk jak zwłaszcza zamkniętych zespołów grobowych i osadowych.

W tym samym okresie wyraźnie zaczyna się wyodrębnić bałtyjska grupa kulturowa, stanowiąca zaródź kultury plemion pruskich i letto-litewskich..

W III okresie epoki brązu wykształciła się z elementów przedłużyckich kultura łużycka. Przyszłe, ważne i pilne, a dokładne i obejmujące cały obszar ziem Polski, badania terenowe muszą sprecyzować zagadnienie powstania kultury łużyckiej. Jeżeli trzonem jej struktury jest rzeczywiście kultura unietycka i przedłużycka, to winno się uchwycić wytworzenie się kultury łużyckiej na obszarach zwartego zasięgu tych grup w I i II okresie epoki brązu. Wówczas wędrówka kultury wczesnołużyckiej z Śląska i Łużyc do obszarów bardziej północnych i nadbałtyckich, jak to utrzymuje J. Kostrzewski, nie da się uzasadnić. Jeżeli zaś geneza kultury łużyckiej łączy się również z kulturą trzciniecką, jak to przyjmują S. Nosek i K. Jażdżewski, wtedy należałoby się spodziewać wynurzenia się wczesnej kultury łużyckiej na całym obszarze zasięgu kultury trzcinieckiej; temu jednak sprzeciwiają się obecnie znane dane zarówno kulturowo-typologiczne, jak niemniej zasięgi geograficzne kultury przedłużyckiej i trzcinieckiej. Zagadnienie to, tak ciekawe i ważne, pozostaje wciąż jeszcze otwarte. W tym świetle doniosłość systematycznych badań stanowisk z wczesnej i środkowej epoki brązu na naszych ziemiach, jest ze wszech miar pierwszorzędna.

Niezmiernie charakterystycznym i interesującym zjawiskiem jest podział kultury łużyckiej epoki brązu i starszego okresu żelaza na dość liczne i wyraźnie zróżniczkowane grupy lokalne. Dokładne granice tych grup można będzie oznaczyć dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych poszukiwań na wszystkich obszarach Polski. Zapewne okaże się, że nie jest to bynajmniej rozpad dużej zwartej grupy na coraz drobniejsze grupy lokalne, ale że tym wydzielonym terenom odpowiadają całości plemienne w obrębie jednego kręgu kulturowego i etnicznego. Prawdopodobnie w epoce brązu i w starszym okresie żelaza rozpoczął się proces ściślejszego łączenia się rodów w zbiorowiska plemienne w różnych środowiskach antropogeograficznych. Na zmienność oblicza kulturowego tych licznych ośrodków oddziaływały bez wątpienia również przekrzyżowania ludnościowe i wpływy kulturowe, udzielające się z rozmaitych kierunków. Są to oddziaływania bałtyjskie, irańskie, trackie, iliryjskie i germańskie, a później też celtyckie, które ujawniły się zarazem w nazwach miejscowych, zwłaszcza rzek. Do rzeczywistego poznania tych procesów są konieczne dokładne ba-

dania całości cmentarzysk, osad i grodów kultury łużyckiej. Znaczenie grodów w obrębie tej kultury nie jest jeszcze należycie wystudiowane. Po prostu nie znamy ani jednego grodziska w Polsce, należącego do kultury łużyckiej, w jego rzeczywistej roli funkcjonalnej. Niewiele nam mówią sondażowe próby wywiadowcze, stwierdzające zabytki „łużyckie” na grodziskach, nawet gdyby się przyjęło bez zastrzeżeń, że zabytki te stwierdzają wzniesienie grodu w epoce brązu, czy w okresach przedrzymskich. W zagadnieniu grodów ważne jest jaką naprawdę rolę spełniały one na danym terytorium w obrębie danej grupy kulturowej: czy są one ośrodkami władzy rodowo-plemiennej, czy raczej chroniły one terytorium rodowo-plemienne, czy też miały one znaczenie strażnicze na szlakach handlowych lub przeprawach wodnych, czy były ośrodkami handlu, czy wreszcie były one schroniskami rodowymi w chwilach napadów lub najazdów sąsiedzkich i obcych. Nie ma żadnych dowodów na to, aby na ziemiach Polski przed okresem wczesnolateńskim i wczesnorzymskim istniały zawiązki szczepowo-państwowe. Natomiast conajmniej od neolitu dadzą się śledzić grupy społeczne rodowe, matriarchalne i patriarchalne, łączące się w związki rodowe w chwilach zewnętrznego niebezpieczeństwa lub podczas imigracji; może się też okazać, że dość wcześnie powstały stałe związki rodowo-plemienne na wielu obszarach geograficznie, a więc i gospodarczo uwarunkowanych. Ale, by to stwierdzić faktami archeologicznymi, na to trzeba porządných i wyczerpujących badań zjawisk kulturowych na wielu naszych terenach.

W środkowej i późnej epoce brązu (okr. III—V) w Polsce daje się zauważyć konsekwentne rozszerzanie się kultury łużyckiej ku wschodowi i ku północnemu-wschodowi, a więc do linii Bugu, na Mazury i Warmię. Mimo zuniformowanego pokroju kultury łużyckiej, odmiany lokalne kształtują się na dawniej i na nowo zajmowanych obszarach zupełnie wyraźnie i trwają aż do końca starszego okresu żelaza. Krąg kultury trzcinieckiej coraz bardziej zawęża się ku wschodowi, wyraźnie uchwytne na Podlasiu i Polesiu, na Wołyniu, północnym Podolu i w środkowej Ukrainie naddnieprzańskej. Na podłożu zaś kultury trzcinieckiej wyrastają takie odmiany kultury łużyckiej, jak np. grupa środkowo-polska, tarnobrzeńska, ulwowiecka i wołyńska. Na Pomorzu olsztyńskim natomiast kultura łużycka nasuwa się na elementy bałtyjskie, dające się wyraźnie śledzić od II okresu epoki brązu przez cały ciąg czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych. Nie mogąc wdawać się w szczegóły przebiegu kultur epoki brązu na naszych ziemiach, szkicujemy tu tylko niektóre ważniejsze zagadnienia, domagające się wyświetlenia drogą systematycznych badań terenowych.

Dość znaczna jednolitość, chociaż zgoła nie jednorodność typów kulturowych i etnicznych w epoce brązu na ziemiach Polski, zmienia się poniekąd w epoce żelaza od starszego jej okresu poczynając. Chociaż od dawna dysponujemy pewną ilością mniej lub więcej umiejętnie rozkopanych, obserwowanych i opisanych cmentarzysk z tego okresu, to przecież daleko jeszcze chociażby do poprawnej znajomości procesów kulturowych starszego okresu żelaza, w oparciu o odpowiednią ilość dobrze rozpoznanych faktów archeologicznych: Dość powiedzieć, że, właściwie ani jedno cmentarzysko, ani jedna osada i ani jedno grodzisko z tych czasów nie jest w pełnej całości odsłonięte, ani opublikowane. Wspaniałe ze wszech miar odkrycie osady warownej w Biskupinie, umiejętnie badanej przez Z. Rąjewskiego, daje ogromny wkład do poznania kultury lużyckiej. Badania te jednak nie są zakończone i są tylko fragmentarycznie opracowane. Z prawdziwym żalem i szczerą troską przychodzi pogodzić się z faktem, że nie znaleziono dotąd zadowalającego i dającego się w pełni zastosować sposobu rzeczywistego zakonserwowania domów, ulic i umocnień obronnych warowni biskupińskiej. To nad wyraz ważne i odpowiedzialne zagadnienie konserwatorskie winno stać się bezzwłocznym punktem wyjścia do wszechstronnych i fachowych opracowań zabezpieczenia przed ostatecznym zniszczeniem konstrukcyj drewnianych pre- i protohistorycznych, coraz częściej odsłanianych ostatnio tak u nas, jak i za granicą.

Rozmaicie są oceniane procesy kulturowe zachodzące na naszych ziemiach w starszym okresie epoki żelaza, w ślad za różną interpretacją genetyczną, w zwłaszcza etnogenetyczną różnorodnych zjawisk w grupach kulturowych. Trudno wszelako nie dostrzec, że u nas obraz kultury lużyckiej *sensu stricto* od tego okresu zmienia się i maleje. Silnie uwydatniają się wpływy kręgu halsztackiego; pojawiają się wyraźnie migracje czy oddziaływania scytyjskie opracowane przez T. Sulimirskiego. Na północy, na Pomorzu wykształca się charakterystyczna grupa kultury pomorskiej. Zlokalizowanie grup kultury lużyckiej jest w dalszym ciągu zupełnie wyraźne, zwłaszcza w zależności od wpływów zewnętrznych, które decydująco działają na szczytowy rozwój grup zwłaszcza południowych i zachodnich. Właściwie zagadnienie zasięgu, czy dominujących wpływów kręgu halsztackiego nie jest wystarczająco opracowane, nawet na Śląsku, gdzie więcej, niż gdzie indziej w Polsce, mamy zbadanych różnych zespołów zabytków. Wiemy tylko to dobrze, że kultura lużycka w starszym okresie żelaza dochodzi do kulminacyjnego bogactwa i rozwoju, i że rychło poczyną się chylić do upadku. Jakie są tego przyczyny? Równocześnie rodzi się i szybko rozwija się kultura pomorska, rozszerzając swoje domeny

kosztem obszaru kultury lużyckiej. Powstają stosunki antynomiczne obydwu tych kręgów kulturowych; a przecież uważa się je za pokrewne, wyrosłe z tych samych korzeni. I o genezie kultury pomorskiej mało co pewnego wiemy, albowiem brak nam, mimo pozorów dostateczności, materiałów naukowych dobrze zebranych i dobrze obserwowanych w terenie. Boć także tzw. grupa wielkowiejska, uważana za prototyp kultury pomorskiej, znana jest tylko z niekompletnie naukowo wyeksplorowanego cmentarzyska i z fragmentarycznych opisów. Nie ma większej ilości odpowiednio zbadanych stanowisk na Pomorzu zachodnim; utrudnia to znacznie należyte ustosunkowanie kultury grobów skrzynekowych z urnami twarzowymi do sąsiadującej od zachodu kultury grobów z urnami domkowymi. Trudno wszakże wciąż zamykać oczy na filiacje zachodzące między obiema tymi grupami i na ich związki kulturowe z italskimi formami kulturowymi w obrębie kręgów: villanowskiego i etruskiego. Za mało wciąż mamy na całym obszarze Pomorza faktów archeologicznych, aby ten trudny i zawiły problem postawić w należyтым świetle naukowym. Kontrastowy brak znajomości osad i grodów kultury pomorskiej nie pozwala też na obiektywną interpretację i rekonstrukcję ustroju rodowego, reprezentowanego przez pochówki zbiorowe w skrzyniach kamiennych; niestety całych cmentarzy, a choćby liczniejszych zgrupowań grobów wciąż nam brak z rozległego obszaru zasięgu kultury pomorskiej. Niezwykle cenne szczególnie do zrozumienia życia gospodarczego tego kręgu kulturowego dostarczają rysunki i wyobrażenia plastyczne na urnach twarzowych; jest ich jednak wciąż niedużo, mimo że, dzięki swoim niezwykłym walorom artystycznym i oryginalności, zachowało się ich na ogół stosunkowo dużo z odkryć przypadkowych. Niedostatek nowoczesnych badań w zakresie kultury pomorskiej utrudnia w znacznej mierze krytyczne opracowanie: jej dokładnej chronologii, wydzielenia ważnych dla stosunków społecznych grup terytorialnych z dokładnym oznaczeniem granic ich zasięgów, oraz wyraźnych cech i faz przemian i zaniku tego bogatego kręgu kulturowego. W tym związku wciąż jeszcze niedokładnie zdajemy sobie sprawę z przeżywania się form kultury pomorskiej w obrębie bałtyjskiej kultury kurhanów wschodnio-pruskich. Zagadnienie to nabierze dużego znaczenia z uwagi na dzieje kultury starożytnych Prusów od okresu przedrzymskiego. To również zniewala do wyłożenia starań i wysiłków, by na terenie województwa olsztyńskiego rozpocząć systematyczne poszukiwania archeologiczne, obejmujące eksplorację wykopaliskową całych kompleksów zabytkowych wszystkich grup kulturowych.

Pokrewieństwo kultury grobów kloszowych wczesnego okresu przedrzymskiego z kulturą pomorską nie jest przez nikogo negowane. Czym jednak tłumaczyć odrębność form pochówkowych i niektórych cech kulturowych obydwu tych niejednokrotnie obok siebie występujących grup — nie bardzo wiadomo. Hipoteza J. Kostrzewskiego o przewadze elementów lużyckich w kulturze grobów kloszowych nie wyjaśnia tego zjawiska. Usiłowania też K. Jażdżewskiego, na podstawie zabytków z Brześcia Kujawskiego, przesunięcia czasu trwania kultury grobów kloszowych do środkowego i kontynuacji do późnego okresu przedrzymskiego nie są przekonujące, z powodu zbyt dużych uproszczeń przebiegów kulturowych, manifestujących się w przemianach form ceramicznych. Ostatnio systematyczne badania cmentarzysk grobów kloszowych na Mazowszu prowadzi A. Kietlińska; napewno dużo cennych materiałów dadzą te poszukiwania, ponieważ obejmują one całość stanowisk tej grupy kulturowej.

W młodszym okresie epoki żelaza tzw. przedrzymskim zmienia się znacznie obraz kultur na ziemiach Polski. Doniosłym zdarzeniem historycznym jest inwazja elementów celtyckich z końcem V w. i w IV i III w. przed Chr. wpraw na Śląsk, a następnie też do Małopolski. Znane są argumenty historyczne o istnieniu organizacji szczepowo-państwowej Celtów pod przewodnictwem książąt; prawdopodobnie i na naszych ziemiach odłamy Celtów miały podobną, do macierzystej, organizację władzy, roztaczającą swoje panowanie na zawojowanych terytoriach. Opracowanie zabytków celtyckich na tych obszarach zawdzięczamy rozprawom M. Jahna i J. Rosen-Przeworskiej. Poglębienie tego tematu mogą dać jedynie szersze zakrojone i planowe poszukiwania terenowe, które w znacznej mierze zweryfikują niezmiernie ważne badania toponomastyczne Jana Rozwadowskiego i T. Lehr-Splawińskiego. Należy też bacznie rozpatrzyć problematę wysuniętą przez Al. Brücknera i K. Moszyńskiego, że w językach słowiańskich brak niemal zupełny zapożyczeń celtyckich. Musi się wyjaśnić to zjawisko nie banalnym stwierdzeniem, że zapożyczenia te mogły zaniknąć, ale rzeczywistym ujęciem zasięgu plemion celtyckich w stosunku do współczesnych im siedzib plemion słowiańskich; jest to możliwe jedynie w świetle ścisłych badań prehistorycznych. One też pozwolą na rozpoznanie dużego przewrotu w dziedzinie gospodarczej, przede wszystkim w kopalnictwie i wytopianiu rudy żelaznej, oraz w kowalstwie wytworów, zwłaszcza broni, z żelaza, w czym ludy celtyckie wówczas przodowały. Również wprowadzenie krążka garncarskiego i pieców kopułkowych do świetnego wypalania naczyń jest za-

sługą Celtów; wynalazki te atoli przyjęły się szerzej na ziemiach Polski dopiero w IV stul. po Chr.

Najście Celtów na Śląsk i Małopolskę wpłynęło na zawężenie obszarów kultury łużyckiej i kultury pomorskiej w wczesnym i środkowym okresie przedrzymskim. Odejście, czy zanik, czy też asymilacja plemion celtyckich spowodowały rozszerzenie się innych elementów kulturowych, które ujawniły się w późnym okresie przedrzymskim. na tych właśnie obszarach. Wchodzi tu w grę jedynie grupa południowa grobów jamowych z pochówkami urnowymi; w ślad za L. Niederlem nazwał ją J. Kostrzewski grupą przeworską, w odróżnieniu od grupy północnej grobów z jamami ciałopalnymi, nazwanej przezeń grupą oksywską. Na Pomorzu szczecińskim wyróżnił J. Kostrzewski jeszcze trzecią grupę kultury burgundzkiej. Wszystkie te grupy kulturowe mają wyraźną kontynuację do III w. po Chr., z pewnymi zmianami granic swoich obszarów. W zakresie powstania tych grup wiąże J. Kostrzewski grupę przeworską z epigonami kultury łużyckiej, oksywską z kulturą pomorską, a burgundzką z migracją germańską z wyspy Bornholm. Stanowisko to, słabo dotąd argumentowane, wymaga również bacznej weryfikacji nowymi badaniami terenowymi, stojącymi na wysokości współczesnych wymogów naukowych. Należałoby poddać gruntownej analizie formy pochówków, współwystępowanie grobów urnowych i jam ciałopalnych, różnice typologiczne zachodzące w kulturze materialnej grup: przeworskiej, oksywskiej, a także i burgundzkiej. Trudno uznać za wystarczające stwierdzenie ogólnych pokrewieństw grupy przeworskiej z kulturą łużycką, jak również grupy oksywskiej z kulturą pomorską. To ostatnie tłumaczenie musi być skonfrontowane z faktem, że w kulturze kurhanów wschodnio-pruskich istnieją wyraźne elementy przeżywania się form kultury pomorskiej. Przynależność kręgu przeworsko-oksywskiego do historycznie na tym terytorium stwierdzonych Wenedów zdaje się — w ślad za badaniami L. Kozłowskiego — nie ulegać wątpliwości, tak samo jak złączenie Wenedów tego okresu z plemionami słowiańskimi. Ostatnio R. Jamka pragnie zawęzić Wenedów do obszaru kultury oksywskiej, a krąg kultury przeworskiej złączyć z historycznie znanymi Lugiemi. Za mało na to dowodów. Trzeba wciąż uważać, aby w zakresie zjawisk archeologicznych nie stwarzać nadmiernie uproszczonych zrównań kulturowych na podstawie pozornych znamion wspólnych. Te schematy bardzo często zawodzą. Ważną pomoc w tym względzie dadzą nowe systematyczne badania całych cmentarzysk i całych osad, które pozwolą na wyróżnienie drobniejszych obszarów kulturowo-plemiennych i kierunków oddziaływań na nie ościennych kultur. System

etnogenetyczny w prehistorii i protohistorii ziem Polski musi być metodycznie budowany; interpolacja związków pomiędzy grupami kulturowymi poszczególnych epok i okresów, nie uzasadniona łącznością zespołów zjawisk kulturowych, prowadzi niekiedy na manowce.

Do bardzo doniosłych zdarzeń historycznych w północnej Polsce należy przybycie ze Szwecji Gotów i Gepidów około narodzenia Chrystusa. Jak wiemy ze źródeł historycznych plemiona te przeprawiły się pod wodzą królewską i zajęły obszary odpowiadające mniej więcej terytorium zasięgu kultury oksywskiej. Miały one natrafić na Pomorzu na Wandalów, również pochodzenia skandynawskiego. Gdzie jednak lokalizować tych ostatnich wobec przyjęcia łączności wenedzko-słowiańskiej kultury oksywskiej i przeworskiej? Wywody w tym zakresie R. Jamki nie dostarczają dostatecznych argumentów historycznych ani prehistorycznych. Odpowiedź na to pytanie muszą dać nowoczesne badania terenowe. One też pozwolą na dokładniejsze, niż dotąd opracowanie: granic zasięgu Goto-Gepidów w wczesnym okresie rzymskim, szlaków ich wędrówki znad dolnej Wisły na Ukrainę w środkowym okresie rzymskim i obszaru władania Gepidów na Pomorzu w okresie późnorzymskim. Ważny problem dokładnego oznaczenia ekspansji kultury oksywskiej na południe i na południowy-zachód oczekuje też na dokładniejsze fakty archeologiczne. Bardzo ciekawe wyróżnienie przez R. Jamkę na Śląsku Opolskim i w Małopolsce zachodniej kultury tzw. puchowskiej, przypisywanej Burom, domaga się również dokładniejszego przesłedzenia na podstawie nowych prac wykopaliskowych. Wszędzie, na wszystkich ziemiach Polski, brak nam znajomości całych osad i cmentarzy z okresu rzymskiego. Nie zawadzi też nadmienić, że śledzenie, w ślad za studiami K. Majewskiego, zagadnień przemysłu i handlu z owych czasów natrafia wciąż u nas na duże trudności. Bez poznania wyraźnych ośrodków górniczych i hutniczych żelaza, bez ściślejszego zdefiniowania terenów wytwórstwa ważniejszych typów ozdób (np. fibul, naszyjników, bransolet, wisiorków itp.), bez wyróżnienia na tle rzeczywistych warunków krajobrazowych szlaków kupieckich, — wciąż zagadnienie handlu zewnętrznego będzie polegać na dowolnej interpretacji rozprzestrzenienia się typów narzędzi, broni i ozdób w Polsce wedle ogólnych rozdzieleni typologicznych, związanych z większymi obszarami ich występowania. Handel zewnętrzny, który rozszerzył produkty przemysłowe i monety rzymskie z Italii i prowincyj rzymskich, a który rekonstruujemy na podstawie importów i wiadomości historycznych, musi również być uzgodniony ze stosunkami międzyszczepowymi, od których zależały bardziej szczegółowe kierunki ekspansyj kupiec-

hick. W tym związku dokładne zbadanie *Kalisii* pod względem archeologicznym jest jednym z naczelných postulatów nauki.

W rozważaniach o organizacji szczepów na ziemiach Polski w okresie przedrzymskim i rzymskim musi się wziąć pod baczną uwagę fakt istnienia centralnej władzy państwowej u Celtów na Śląsku i w Małopolsce, oraz u Burgundów na Pomorzu zachodnim, a u Gotów i Gepidów na Pomorzu nadwiślańskim. Nie znamy dotychczas ośrodków tej władzy państwowej, bo osady i grodziska, które mogłyby je reprezentować, nie są dotąd znane. Wczesne te na ziemi naszej struktury szczepowo-państwowe nie mogły pozostać bez wpływu na organizację ludności kręgu kultury przeworskiej. I rzeczywiście musiały na nią oddziaływać, gdyż na pewnych jej obszarach, mianowicie np. na Śląsku i w kaliskim, znamy bogato wyposażone groby komorowe, które słusznie są podawane za groby władców. Rozgraniczenie wszelako bardziej zdyferencjowanych grup kulturowych, odpowiadających zróżniczowanemu szczepom, podlegającym władzy poszczególnych książąt, natrafia wciąż jeszcze na duże trudności; powodem tychże są znaczne luki w materiałach archeologicznych z poszczególnych ziem zwłaszcza centralnej i południowo-wschodniej Polski. Dłużej tego stanu znosić cierpliwie nie można, gdyż zagadnienie początków i najstarszych form ustroju państwowego na obszarze Polski należy do kapitalnych problemów naszej nauki.

Takie same postulaty nasuwają luki w materiałach archeologicznych odnoszących się do późnego okresu rzymskiego. Podział J. Kostrzewskiego okresu rzymskiego na dwie fazy: starszą i młodszą, ogromnie utrudnia wnikliwą orientację w stosunkach kulturowych na naszych ziemiach. Instruktywniejszy jest podział na trzy fazy: wczesną, środkową i późną, gdyż pozwala on na lepszy wgląd w przebieg zmian kulturowych w Polsce między początkiem naszej ery a początkiem okresu wędrówek ludów. Są to zresztą podziały konwencjonalne, usprawniające problematykę naukową, więc są dlatego ważne. Oczywiście jeszcze dogodniejszym byłoby śledzenie przemian kulturowych w przebiegu poszczególnych wieków, ale na to jeszcze nie bardzo nam pozwala obecnie pozostający do dyspozycji materiał archeologiczny. W obrębie okresu późnorzymskiego uderza wzbogacenie się kultury, zwłaszcza na obszarach lessowych w Małopolsce i na Śląsku, w produkcję tzw. siwej ceramiki wytwarzanej na kole zdunińskim. Dzięki nader ciekawym odkryciom i badaniom T. Reymana i St. Burańskiego w Tropiszowie i Igołomii w pow. miechowskim, można sobie zdać sprawę z dużych wielopięcowych osad garncarskich, które zawodowo produkowały doskonale pod względem technicznym charaktery-

styczne typy naczyń, szeroko rozszerzanych drogą handlu. To samo stwierdzono na Śląsku. Nieśmiało można spodziewać się nawet podziału wzmiankowanego obszaru na dwie części: na małopolską, czy wiślańską, oraz na śląską, w której obrębie wysuwa się na czoło książęcy grób w Zakrzowie (pow. oleśnicki). Na innych ziemiach naszych trudniej wydzielić jakieś mniejsze grupy kulturowe; trzeba ich poszukiwać w terenie na podstawie zabytków z cmentarzy i osad, których dotąd mało.

W tym okresie pojawiły się na obszarach Polski, głównie południowej, bogate wpływy nadcarnomorskie z terenów państwa gockiego, a również z naddunajskich centrów przemysłowych prowincjonalnorzymskich. Za mało znamy z tych czasów materiałów archeologicznych do handlu bursztynem znad Bałtyku, a byłby to ważny element tłómaczący wzrost zamożności w dorzeczach Wisły i Odry.

Duży niedostatek faktów naukowych wyczuwa się przy śledzeniu dalszego ciągu kultury przeworskiej i oksywskiej. Po wyemigrowaniu z naszych ziem Gepidów, Wandalów i Burgundów ku południowemu wschodowi i zachodowi, o czym mówią źródła historyczne, rozwijała się dalej kultura szczepów i plemion słowiańskich, dających się stwierdzić na podstawie danych toponomastyki i zabytków archeologicznych. Ważną jest grupa kurhanów siedleńskich z warstwami ciałopalenia w Wielkopolsce, ważne są grupy kulturowe staropruskie i starolitewskie. Interesującym faktem jest rozpowszechnianie się na różnych ziemiach Polski w IV w. obrządku grzebalnego, świadczącego o zmianie poglądów religijnych na życie pośmiertne. Ciekawą grupę kulturową odkrył K. Jażdżewski w Rostoltach w pow. białostockim, znaną również z innych miejscowości na Podlasiu. Zresztą, z dużej części Polski środkowej, znamy tylko niewielką ilość zabytków późnorzymskich, niewątpliwie z powodu niedostatecznych na tych obszarach systematycznych poszukiwań archeologicznych. Bez zbadania liczniejszych stanowisk późnorzymskich w Polsce niepodobna poważnie zdać sobie sprawy z genezy kultur wczesnohistorycznych, które uważamy za prapolskie.

Jeszcze większe ubóstwo stanowisk archeologicznych, w przewadze luźnie albo po amatorsku odkrytych, da się stwierdzić w ramach okresu wędrówek ludów w Polsce. Ogólnie można powiedzieć, że wśród znamion kulturowych tych czasów najwybitniej występują formy gockie. tak w grobach, jak w skarbach. Należy przytem nadmienić, że byłoby nader pożądane, aby przy systematycznych poszukiwaniach terenowych zwracać bacniejszą uwagę na zagadnienie pobytu Gotów na ziemiach Polski. Naporu Hunów na ziemie nasze można dopa-

trywać się w zespołach zabytków, w których oprócz form gockich ujawniają się charakterystyczne cechy uzbrojenia i naczyń metalowych tych koczowników. Do takich pochówków huńskich łatwiej zaliczyć grób z okolicy Oławy na Śląsku, trudniej zaś groby w Przemęczanach i Jakuszowicach w Małopolsce, z V wieku. Coś więcej o stosunkach kulturowych, gospodarczych, etnicznych i w zakresie organizacji szczepowej będzie można powiedzieć wtedy, jeżeli uda się przeprowadzić szczęśliwsze niż dotąd poszukiwania i badania na takich stanowiskach, jak cmentarzyska i osady w całych ich zespołach na wszystkich ziemiach Polski. Specjalnej wagi nabiorą rezultaty badawcze na naszych terenach wschodnich, gdyż zapewne pozwolą one na ustosunkowanie tutejszych grup kulturowych nad Sanem, Bugiem i na Podlasiu do odkrytych na Rusi Czerwonej, na Podolu i na Polesiu, a związanych przez naukę radziecką z słowiańskimi grupami należącymi częściowo do wschodnio-słowiańskiego związku Antów (IV—VI w.).

Nie posiadamy dotychczas wystarczających dowodów na fakt wtargnięcia Awarów w VI—VII w. na ziemię Polski, co zresztą nie jest nieprawdopodobne. Dotąd znane wyroby awarskie, odkryte np. w kopcu Krakusa w Krakowie, czy w Biskupinie i w Gnieźnie, nie upoważniają żadną miarą do uważania ich za ślad inwazji Awarów; raczej są one relikdami stosunków handlowych naszych ziem z Pannonią. W ślad za ciekawą wzmianką historyczną o grodzie *Wai* i o Obrach, warto poddać specjalnym badaniom grodzisko *Wolyń* w widłach Huczwy i Bugu.

Zaniedbane przez wiele lat studia archeologiczne nad epoką wczesnohistoryczną w Polsce, zostały na kilka lat przed wojną znacznie rozwinięte, głównie przez badania grodów w Poznaniu, Gnieźnie, Sasiadce i Kuchelnianym Lesie. Wyniki tych szczegółowych i na dużą skalę prowadzonych robót wykopaliskowych dały duży wkład do nauki, otwierając zasoby materiałów archeologicznych dla badań historycznych. Okazał się metodycznie uzasadniony podział epoki wczesnohistorycznej w Polsce na okresy: przedpiastowski i wczesnopiastowski; okazało się też, że archeologia historyczna, postulowana jako niezwykle potrzebna dyscyplina dla odtworzenia dziejów kultury, winna objąć swoimi celami badawczymi okres późnopiastowski. Całą epokę wczesnohistoryczną wypełnia na naszych obszarach kultura prapolska, staropruska i starolitewska, przy czym zagadnienie kultury jadrzyńskiej domaga się rychłego rozeznania i opracowania na podstawie badań terenowych. Drugim zupełnie nieporuszonej tematem na podstawie danych archeologicznych, jest pojawienie się

elementów ruskich na naszym Podkarpaciu, zwłaszcza plemienia Łemków. Niewiele też wiemy o genezie zaludnienia Podhala, Beskidów zachodnich i Sudetów, od strony północnej. Oto główne doświadczenia i dezyderaty lat ostatnich.

Przez długi czas, aż do niedawna, punktem wyjścia dla badań nad okresem wczesnohistorycznym na ziemiach polskich były wyłącznie źródła historyczne. Nieliczne wzmianki u pisarzy greckich, rzymskich, bizantyńskich, arabskich, a dalej polskich, ruskich, czeskich, skandynawskich i niemieckich, dotyczyły lokalizacji Słowian, czasem form ich życia, czasem podawały fragmenty ich historii. Niewielka jednak ilość tych wzmianek, dostarczających informacji z różnych czasów i w odniesieniu do różnych plemion słowiańskich, a nadto trudności w interpretacji tych źródeł, nie pozwalały na odtworzenie początku dziejów ludów słowiańskich. Dlatego też zagadnienia, dotyczące Słowian, stały się przedmiotem badań nie tylko historii ale i innych gałęzi wiedzy, a przede wszystkim językoznawstwa i prehistorii. Badania językowe, ustalając wzajemne pokrewieństwa i zależności językowe, rzuciły bardzo wiele światła na znajomość zarówno genezy jak i rozprzestrzenienia się Słowian. Niemniej jednak okazało się, że w wielu wypadkach wyniki analizy językoznawczej wymagają potwierdzenia przez bardziej bezsporne w interpretacji źródła archeologiczne.

Archeologia przedhistoryczna i wczesnohistoryczna usiłuje rozszerzyć i pogłębić wiedzę o Słowianach na podstawie analizy zabytków kultury materialnej. Jest ona w tym szczęśliwym położeniu, że materiał źródłowy, na którym opiera swoje wnioski, może być i jest ustawicznie uzupełniany drogą prac wykopaliskowych. Dotychczasowe badania terenowe stwierdziły zaledwie ogromną ilość i bogactwo stanowisk kulturowych z okresu wczesnohistorycznego na ziemiach Polski. Badania te szły w kierunku ustalenia chronologii zabytków i stanowisk, oraz uzyskania powiązań typologicznych ze zjawiskami kulturowymi wcześniejszymi i późniejszymi. Nawiązania te prowadziły przede wszystkim do wniosków, dotyczących genezy poszczególnych ludów słowiańskich. Dla uzyskania materiału do celów chronologiczno-typologicznych wystarczały badania fragmentaryczne i sondażowe. Tego rodzaju roboty były więc przeważnie dotychczas prowadzone. Materiały jednak tą drogą uzyskane nie mogły stanowić podstawy do wnioskowania o formach organizacyjnych i gospodarczych życia Słowian. Fragmentaryczność badań pociągała za sobą też fragmentaryczność i przypadkowość zdobytego materiału, a, co za tym idzie, poszarpany i nieukładający się w system zbiór wiadomości o Słowianach, o ich uzbrojeniu, ozdobach, narzędziach, fortyfikacjach, cmenta-

rzach i tym podobnych formach kulturowych. Dla poznania organizacji życia ówczesnego Słowian, dla jego odtworzenia w możliwie pełnych kształtach, nie tyle jest ważny sam materiał zabytkowy, ile doniosłym jest odcyfrowanie stosunków i współzależności środowisk i zabytków, współwystępujących na różnorodnych stanowiskach. Odczytanie tych zależności da odpowiedź na zagadnienia, dotyczące historii Słowian, ich wierzeń, warunków i form życia gospodarczego i organizacyjnego. Aby uchwycić te powiązania należy sobie uprzytomnić naczelne postulaty badań terenowych, którymi są: 1) badanie całości stanowisk, co daje poznanie form życia jednej grupy ludzkiej w jednym mniej więcej czasie w wymiarze takim, na jaki pozwala charakter danego stanowiska; 2) badanie zespołów stanowisk terenowo i chronologicznie sobie bliskich, a nade wszystko uzupełniających się w zakresie funkcji życiowych (osada, cmentarzysko, miejsce kultu, gród). Badanie tego typu zespołów pozwoli na wielostronne obserwacje życia jednej grupy ludzkiej w jednym czasie i na jednym terenie; 3) przez badanie całości tego rodzaju zespołów można osiągnąć możliwie wszechstronną wiedzę o wielu grupach ludzkich, żyjących na większym określonym terenie w tym samym czasie. Jest to żmudna i długa droga, na której prehistoria może rozwiązywać zagadnienia wczesno-słowiańskie.

Naczelnym u nas zagadnieniem dla okresu wczesnohistorycznego jest problem powstania państwa, takiego, jak się je rozumie w znaczeniu historycznym. Państwo na ziemiach polskich, jak stwierdzają źródła dziejowe, istnieje w formie skryzalizowanej w wieku X. Przed X wiekiem musiał więc istnieć proces krystalizacji i musiały istnieć elementy, które weszły w skład państwowości i ją stworzyły. Na czym polegał proces krystalizacji? Elementami, które można wyróżnić w każdej państwowości są: terytorium, ludność i władza, ale dopiero ich wzajemny stosunek decyduje o tym czy daną organizację społeczną można nazywać organizacją państwową. Dlatego też analiza tego stosunku w przebiegu dziejów może dać odpowiedź na pytanie w sprawie genezy państwowości. Każdy z trzech elementów, wchodzących w skład państwa, jest przedmiotem badań jednej lub nawet kilku odrębnych gałęzi wiedzy. Terytorium, czyli warunki geograficzno-klimatyczno-florystyczne i faunistyczne interesują antropogeografię; ludność jest przedmiotem badań zarówno antropologii, jak socjologii, językoznawstwa i historii kultury; władza analizowana jest przez socjologię i historię. Do badania jednak wzajemnego stosunku: terytorium, ludności i władzy w czasach przedhistorycznych i wczesnodziejowych może najbardziej powołany jest protohistoryk,

który posługuje się w swej pracy zarówno metodami historycznymi, jak i metodami nauk przyrodniczych.

Ziemia była zawsze podstawą bytu człowieka, a czym dalej w przeszłość, tym silniej był on uzależniony od warunków geograficznych. Dla badań nad początkiem państwowości niezmiernie ważnym będzie stwierdzenie, na czym polegała i jaki miała wyraz ta zależność od warunków terenowych. Ziemia dostarczała środków żywności, a więc zwierzyny leśnej, stepowej, wodnej, dostarczała owoców i roślin jadalnych, oraz roślin uprawnych. Warunki antropogeograficzne regulowały życie gospodarcze ludności. Miały one również ogromne znaczenie dla życia społecznego. Mogły one wpływać na łączenie się lub wyodrębnienie grup ludzkich, na szybki lub powolny ich rozwój organizacyjny. Dla ludzi walczących z przyrodą o byt niewątpliwie środowisko naturalne było czynnikiem kształtującym zarówno ich życie gospodarcze, jak i ich stosunki wzajemne między sobą i między poszczególnymi grupami ludzkimi. Dlatego też dla badań nad powstaniem państwa polskiego należałoby w pierwszym rzędzie, na podstawie dociekań geologiczno-geograficzno-klimatologicznych i historycznych, odtworzyć krajobraz i warunki życia na ziemiach polskich z VIII, IX i X wieku; trzeba więc na mapach zrekonstruować strefy klimatyczne, zasięgi lasów, bagien i wód, a także występowanie gleb wolnych od lasów i nadających się do uprawy narzędziami rolniczymi ówczesnych czasów.

Analiza terytorium ściśle wiąże się z drugim elementem, wchodzącym w skład państwa: z ludnością. Jest to o wiele bardziej złożone zagadnienie, ponieważ człowiek i grupa ludzka nie są elementem biernym, warunkującym powstanie państwa, ale są elementem czynnym, twórczym. Ta twórczość, przejawiająca się wszędzie w walce o dogodne warunki życia, była przyczyną istnienia i rozwoju form kultury materialnej, społecznej i duchowej. Analizę elementu ludności można sprowadzić do analizy historii twórczości ludzi w ramach determinującego terytorium.

Prehistoria zmierza do poznania historii twórczości człowieka przez poznanie wytworów kulturowych, w nich bowiem wyraża się stosunek ówczesnego człowieka do świata otaczającego, a więc zarówno do świata przyrody, jak i do świata innych ludzi, a często do świata nadprzyrodzonego. Z zachowanych w ziemi śladów każdej czynności ludzkiej, czy w budowie domu i osady, czy w konstrukcjach obronnych, czy w grzebaniu zmarłych, czy w wytwarzaniu narzędzi pracy, broni, naczyń, ozdób, ubrania, wszędzie prehistoria usiłuje odczytać dzieje ustosunkowywania się ludzi do świata otaczającego.

Badanie pozostałości po osadach wnosi bardzo wiele materiału dla poznania stosunków gospodarczo-społecznych danej grupy ludzi. Położenie osady, czyli wybór warunków geograficznych celem zbudowania osiedla, na ziemiach urodzajnych, czy jałowych, w lasach czy nad jeziorami, w dolinach rzek, czy na kulminacjach, może w przybliżeniu określić charakter życia mieszkańców jako rolniczy, rybacki, pasterski czy myśliwski. Narzędzia pracy, kości zwierzęce i nasiona roślin, znalezione w osadzie, pozwalają precyzować jakie zajęcia i prace mieszkańców były podstawą ich utrzymania w walce z przyrodą. To samo położenie osady, rozpatrywane w stosunku do sytuacji innych osad z tego okresu, pozwala niekiedy wnosić o stosunkach między nimi. Analiza importów, znalezionych w osadach pozwala wytyczać szlaki handlowe. Rozplanowanie domów mieszkalnych w osadzie w formie okolnicy, owalnicy, wielodrożnicy, ulicówki, czy w rozrzuceniu jednodworczym może być uwarunkowane zarówno ukształtowaniem terenu i potrzebami gospodarczymi, jak i społecznym układem mieszkańców danej osady. Jak wynika z badań etnologicznych, w ustroju matriarchalnym występują inne formy rozplanowania osad, a w patriarchalnym inne. Przy badaniach osad należało by starannie śledzić jakim czynnikiem topograficznym i gospodarczo-społecznym należy zawdzięczać kształty osad. Podobnie jak rozplanowanie osady, tak i rozplanowanie domu może być materiałem dla wniosków o warunkach gospodarczych i społecznych mieszkańców danej osady. Na podstawie analizy, — w sensie funkcjonalnym, stratygraficznym, topologicznym i chronologicznym, — materiału, dostarczonego przez jedną osadę, można otrzymać dane, dotyczące zarówno życia gospodarczego jak i społecznego, a więc można odtworzyć na niewielkim odcinku jednej osady stosunek jej mieszkańców zarówno do przyrody, jak i stosunek tychże mieszkańców do siebie w historycznym przebiegu trwania tejże osady.

Badanie cmentarzyska, odpowiadającego zbadanej osadzie, rzuca światło nie tylko na stosunek ówczesnych ludzi do zjawiska śmierci i do świata nadprzyrodzonego, ale i na stosunki społeczne. Zwyczaj wyposażania zmarłych w przedmioty używane za życia świadczy o wierze w życie pozagrobowe, wyobrażane na podobieństwo życia na ziemi; różnice w wyposażeniu mogą świadczyć o istnieniu różnic społecznych wśród mieszkańców osady chowanych na cmentarzysku. Wśród grobów przede wszystkim wyróżniają się groby kobiet i mężczyzn. Z wyposażenia tych grobów da się z kolei wnosić o funkcjach gospodarczych, jakie spełniały kobiety, a jakie mężczyźni, tudzież o zwyczajowym prawie własności w ustroju patriarchalno-rodowym.

Niekiedy na podstawie analizy wyposażenia grobów można wyróżnić groby wojowników, kupców, rzemieślników, czy wodzów i książąt. Dla zagadnienia powstawania państwowości niezwykle ważnymi będą obserwacje, dotyczące procesu różnicowania się warstw społecznych. O ile badania osad i cmentarzy, odpowiadających sobie, mogą dać obraz warunków życia gospodarczego i społecznego, o tyle dopiero w związku z badaniami grodzisk, dają one możliwość odtworzenia całości kształtu zorganizowanego życia danego społeczeństwa.

W grodziskach bowiem znajduje się najbardziej czytelny wyraz trzeciego z elementów, wchodzących w skład pojęcia państwa, władzy. Przez władzę rozumiemy uznane przez jakąś zbiorowość, lub narzucone jej siłą prawo kierowania losem i postępowaniem jednych ludzi przez drugich, prawo wyposażone w egzekutywę. Władza istnieje w każdej organizacji społecznej, dlatego też badanie grodów, — które są wynikiem zorganizowanego wysiłku zbiorowości, dzięki wspólnej pracy przy wznoszeniu grodu, — może najwięcej wnosi materiału do poznania form organizacji społecznych w ich historycznym rozwoju. Budowa grodów wynika z konieczności obrony jednej grupy ludzkiej przed drugą. Grody mogły bronić stanu posiadania, życia i mienia ludności (osady warowne, refugia, grody strażnicze); mogły bronić interesów handlowych (osady warowne i grody warowne na szlakach komunikacyjnych); mogły bronić interesów ludzi posiadających władzę przed ludźmi tej władzy podległymi, czyli ludźmi rządzącymi przed rządzonymi (grody o charakterze ośrodków władzy wojskowej i administracyjnej); mogły one też bronić organizacji i kultu religijnego. Wszechstronna analiza materiału uzyskanego przy badaniu grodzisk, z uwzględnieniem rozmieszczenia w terenie grodów, chronologicznie sobie bliskich, oraz stosunku ich rozmieszczenia do osad i szlaków komunikacyjnych, prowadzi do ustalenia charakteru funkcjonalnego poszczególnych grodów w danym społeczeństwie, na określonym terytorium. Poznanie stosunku grodów do osad i cmentarzy, zbadanych na danym terytorium, będzie właściwie poznaniem stosunków między trzema elementami, wchodzących w skład pojęcia państwa: władzy, ludności i terytorium. Poznanie to w ciągu historycznego rozwoju stosunków da możliwość sprecyzowania okresu powstania państwowości.

Terytorium, jak to wyżej zostało powiedziane, jest elementem warunkującym twórczość człowieka, ludność jest elementem twórczym, natomiast władzę, jakkolwiek jest ona wytworem elementu ludności, można również nazwać czynnikiem kształtującym formy życia ludności. Elementy te występują w każdej organizacji życia zbiorowego, ale ich

wzajemny stosunek i ich rola jest inna w zależności nie od celu, któremu dana organizacja służy, — bo cel będzie zawsze ten sam: walka obronna lub zaczepna dla zapewnienia sobie dogodnych form życia, — ale od przyczyn powstania danej organizacji. Ujawnienie się organizacji społecznej, czyli wyłonienie przez zbiorowość elementu władzy, wynikać może jedynie z istniejącej w jej łonie: wspólnoty krwi, pochodzenia, wspólnoty interesów gospodarczych, handlowych czy zawodowych, wspólnoty tradycji czy poczucia narodowego. Ustrój rodowy, jak wiadomo, wynikał ze wspólnoty krwi, ustrój plemienny oparty był na wspólnocie pochodzenia, natomiast wydaje się, że w organizacji państwa, która trwa pod różnymi postaciami po przez wszystkie wieki historyczne, aż po dzień dzisiejszy, wspólnotę tę stanowi jedność interesów ekonomicznych i kulturalnych. W toku wspólnych dziejów w ramach jednej organizacji włącza się jeszcze wspólnota tradycji. W państwach nowożytnych rozwija się poczucie narodowe. Można by powiedzieć, że przyczyną powstania organizacji państwa jest fakt zaistnienia wspólnoty interesów ekonomicznych i kulturalnych, wychodzącej poza wspólnotę krwi i pochodzenia. Prehistoria, odtwarzając formy życia gospodarczego i kulturowego, ma możliwość śledzenia tej przemiany, po przez wszechstronną analizę wyników badań wykopaliskowych osad, cmentarzysk i grodzisk. Na podstawie danych historycznych da się określić, że okres przedpiastowski był okresem powstawania wspólnoty interesów, natomiast okres piastowski to okres suwerennej państwowości, w której narasta już nadto wspólnota tradycji.

Niezmiernie ważnymi dla studiów nad wspólnotą, z której wyłoniła się organizacja państwowa, są badania form życia religijnego. Formy te są bardzo silnie związane z rodzajami ustroju społecznego. W ustroju rodowym, opartym o wspólnotę krwi, głowa rodu spełnia najwyższe funkcje religijne, zaś w ustroju plemiennym, opartym o wspólnotę pochodzenia, funkcje te pełni naczelnik plemienia. Natomiast instytucja kapłanów musiała powstać w oparciu o inny rodzaj wspólnoty. Wydaje się prawdopodobnym, że ta sama wspólnota, z której wyrosła organizacja państwa, była również podstawą powstania organizacji kapłaństwa. Są to dwie organizacje współwystępujące. Organizację kapłanów znamy u Słowian zachodnich. Panował tam ustrój szczepowy, oparty na wspólnocie interesów, a kasta kapłańska pełniła tam funkcje także i o charakterze państwowym, decydując o wojnie i pokoju za pośrednictwem obrzędów wieszczbiarskich. W czasach historycznych obie te organizacje państwa i kapłaństwa występują obok siebie i zasadniczo wzajemnie się popierają, chociaż historia zna

okresy namiętnych walk między nimi. Funkcjonalnie zależały się one bardzo silnie na polu regulowania i normowania stosunków między ludźmi. Państwo w swym wymiarze sprawiedliwości niejednokrotnie posługiwało się sankcjami religijnymi. Przyjęcie chrześcijaństwa przez Mieszka I miało nie tylko znaczenie polityczne, ale miało niezwykle doniosłe znaczenie dla wzmocnienia wspólnoty społecznej, na której przecież opierała się władza państwowa, dla konsolidacji kraju. Religia, wprowadzona przez organ władzy, szerzona przez ludzi całkowicie odepniętych i mu oddanych, działała wychowawczo, wytwarzając jednolitość poglądów na dobro i zło, na stosunek ludzi do siebie i do władzy państwowej; słowem jednakowo kształtowała światopogląd całego społeczeństwa w oparciu o władzę państwową, a ponadto też administracyjnie wiązała całe społeczeństwo. Wzmocnienie wspólnoty, na której opierało się państwo, było równoznaczne z osłabieniem znaczenia więzi krwi i pochodzenia, z likwidowaniem odrębności ustroju rodowego czy plemiennego. Dla badań prehistoryka nad początkami państwa fakt, że organizacja kapłanów wyrosła z tej samej wspólnoty co organizacja państwa, może mieć ogromne znaczenie. Wszelkie ślady organizacji kapłańskiej, przede wszystkim świątynie, pozwalałyby wnosić o istnieniu wspólnoty, na której opierało się i państwo. Badanie więc miejsc kultu i śledzenie form życia religijnego należy włączyć do badań nad powstaniem organizacji państwa.

W badaniach nad początkami państwowości polskiej teoretycznie można wyróżnić jakby dwa główne tory myśli badawczej: jeden w kierunku poznania wspólnoty ludności, wylaniającej organizację państwa, po przez analizę warunków geograficznych, gospodarczych i kulturalnych, drugi w kierunku poznania funkcji władzy, jej stosunku do ludności, od chwili jej zaistnienia, czyli w kierunku poznania pierwszych form organizacji państwa. Państwo miało za zadanie, najogólniej powiedziawszy, zapewnienie pomyślnego rozwoju własnym obywatelom. Funkcje więc jego przejawiały się w obrobie stanu posiadania własnych obywateli, przede wszystkim ziemi, jako podstawy ich bytu, w regulowaniu między nimi stosunków osobistych i majątkowych oraz w regulowaniu tychże stosunków z innymi organizacjami państwowymi. Aby funkcje te móc spełniać, suwerenna władza państwowa musiała rozporządzać: siłą zbrojną, skarbem, a więc i systemem podatkowym, organami administracji i wymiaru sprawiedliwości, czyli sądami, a dalej znajomością stosunków międzypaństwowych. Ponadto władza państwowa z reguły dbała o wzmocnianie poczucia wspólnoty obywateli, popierając jedność religii, kierując oświatą, przy pomocy której wpajała poczucie wspól-

noty tradycji historycznej w ramach organizacji państwa. Do dziś zresztą władza państwowa spełnia owe zadania. Do dziś mamy ministerstwo Obrony Narodowej, ministerstwo Skarbu, Sprawiedliwości, Spraw Zagranicznych, ministerstwa Oświaty i Kultury. W dobie przedhistorycznej i wczesnodziejowej funkcje państwa można śledzić na drodze prac wykopaliskowych, miały bowiem one swój wyraz w materialnych formach życia. Wznoszenie grodów jest niewątpliwym dowodem istnienia jakiejś formy organizacji, a więc i władzy. Dlatego też badanie grodzisk ma tak wielkie znaczenie dla poznania funkcji władzy. Odgrywały one ogromną rolę, pełniąc wiele funkcji z ramienia władzy państwa. Wytworzył się ustrój grodowy, czyli system rządzenia krajem przy pomocy grodów.

Grody istniały już przed historyczną dobą państwowości polskiej, dlatego też dla śledzenia funkcji państwa niezmiernie ważnymi będą badania grodzisk wszystkich epok. Mogą one dać wyraźne podstawy naszej wiedzy o genezie i o pierwszych postaciach państwowości na ziemiach Polski. Dlatego też przy badaniu grodów należy przedewszystkim zwracać uwagę na:

1. rozmieszczenie grodów w stosunku: a) do granic naturalnych danego terytorium, b) do znanych historycznie szlaków handlowych, c) do skupień ludności, czyli osad na danym terytorium;

2. rozplanowanie fortyfikacyjne grodu w stosunku do topografii terenu;

3. podział fortyfikacyjny na części grodu i ich wzajemny stosunek funkcjonalny do siebie;

4. rozplanowanie zabudowań wewnątrz grodu, budynków o charakterze kultowym, mieszkalnym, gospodarczym czy magazynowym;

5. zabytki, mogące świadczyć o istnieniu różnic społecznych między ludźmi będącymi przedstawicielami władzy a ludźmi władzy tej podległymi;

6. zabytki, które miały lub mogły mieć znaczenie dla obrotów handlowych lub systemu podatkowego, np. monety, srebro siekane, bursztyn.

Tylko tak zbadane grody, z uwzględnieniem danych chronologicznych, mogą być podstawą do wnioskowania o stosunku władzy państwowej do ludności i terytorium, czyli o funkcjach suwerennego państwa w pierwszych fazach jego istnienia.

Na takiej to długiej i żmudnej drodze, po przez poznanie wspólnoty, z której wyrosła organizacja państwa i po przez poznanie najwcześniejszych form organizacji państwa, prehistoria i protohistoria widzi możliwość rozwiązania zagadnień początków państwowości polskiej. Bardzo niewiele dotąd zrobiono w tym zakresie, a bardzo wiele

należy koniecznie zrobić. Zainicjowane badania wykopaliskowe nad początkami Państwa Polskiego, z okazji zbliżającej się tysiącletniej rocznicy jego powstania, roszą jak najlepsze nadzieje. Obecnie są prowadzone badania grodu Poznania, Gniezna, Opolą, Łęczycy, Kruszwicy, na terenie Ostrowia Lednickiego i Gdańska, oraz na Wawelu. W świetle powyższych rozważań, nasuwa się jednak uwaga, czy nie właściwszą drogą do wyjaśnienia początków państwowości było by powierzanie do badań pre- i protohistoryków całych jednostek terytoriów plemiennych, historycznie znanych, z pozostawieniem badaczom całkowitej swobody prowadzenia prac wykopaliskowych zarówno na grodziskach, jak na cmentarzyskach, osadach czy miejscach kultu. Dało by to im możliwość badania tak wspólnoty, która stanowiła podstawę organizacji państwa, jak i najwcześniejszych przejawów funkcji państwa, co winno być jednym z najważniejszych postulatów badawczych wobec zbliżającego się *millenium*.

Jest to wybitną zasługą W. Hensla i Al. Gieysztorą, że rozpoczęły się planowe badania wczesnohistoryczne subwencjonowane przez Nacz. Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków Minist. Kultury i Sztuki; nie mają one na celu dawania natychmiastowych, doraźnych, efektownych wyników. Są one obliczone na długofalowe, kilkunastoletnie poznanie stosunków zachodzących w Polsce przedpiastowskiej i wczesnopiastowskiej. Przynajmniej w zasadniczej swej istocie głównie chodzi o słuzenie w ten sposób obiektywnej nauce. Badania wczesnohistoryczne mają również emocjonalny wydźwięk, gdyż cały naród prawdziwie interesuje się nowymi odkryciami, dotyczącymi początku i organizacji państwowości polskiej. Oczywiście szczególna uwaga winna być skierowana na stanowiska obronne, osadnicze i kultowe naszych ziem zachodnich, gdzie nauka niemiecka albo świadomie pomijała zagadnienia wczesnopiastowskie, albo je, w opublikowaniu badań takich grodów jak Strzegomia na Śląsku lub Santoka na Ziemi Lubuskiej, fałszywie, tendencyjnie interpretowała. Ujawnienie tedy surowej prawdy o zaludnieniu i o życiu na ziemiach między Sudetami, Odrą i Bałtykiem należy do naczelných zadań i obowiązków nauki polskiej. W tym właśnie wyraża się najlepiej dążność propagandowa i polityczna zakresu badań wczesnohistorycznych. Z całym spokojem i odpowiedzialnością winniśmy ogłaszać studia o naszych granicach zachodnich, gdyż niczego, z punktu widzenia prawdy historycznej, nie mamy ani do ukrywania ani do naciągania. Wymowa faktów zyskiwanych drogą poszukiwań i prac wykopaliskowych jest najlepszą propagandą prawdy historycznej o prapolskości naszych ziem zachodnich.

Jednakże badania archeologiczne ziem odzyskanych nie mogą wpływać na pomijanie konieczności dogłębnych badań na innych obszarach Polski, właśnie pod kątem widzenia pierwszorzędnych potrzeb naukowych w związku z nadchodzącym *millenium*. Bo i o cóż chodzi? Sam proces powstawania Państwa Polskiego był uwarunkowany organizacją szczepową okresu przedpiastowskiego i wczesnopiastowskiego. Bez dokładnego zbadania problemu granic szczepowych i pomiędzy ludami sąsiadującymi z grupami lechickimi dookoła ziem naszych, nie można zrobić postulowanego kroku naprzód. Prace te są już rozpoczęte w ośrodku warszawskim. Prowadzi się badania granic Mazowsza od strony Prus i Białorusi, linii granicznej wyznaczonej przez Grody Czerwieńskie, oraz zasięgu Wiślan ku wschodowi. Ale to nie wystarcza. Czekają na badania granice wczesnohistorycznego zasięgu plemienia ruskiego Łemków, dalej górali polskich, plemion i szczepów śląskich, wielkopolskich, mazowszańskich i pomorskich. W tym zakresie konieczne są na wielu obszarach sprzężone badania grodzisk, osad i cmentarzysk, dających jedynie w połączeniu dostateczny materiał do wniosków historycznych. Równocześnie z pracami wykopaliskowymi na grodach w Poznaniu, Gnieźnie, Wrocławiu, Gdańsku, Kruszwicy, Łęczycy, Opolu i Krakowie, winny być też podjęte badania grodziska w Wiślicy i Grodów Czerwieńskich; jest to po prostu konieczne dla rzeczywistego poznania zagadnienia ośrodka państwa Wiślan, z grubsza tylko naszkicowanego przez źródła historyczne. Nie potrzeba zaś chyba dowodzić znaczenia badań grodzisk dookoła Warszawy i poszukiwań grodu wczesnodziejowego samej Warszawy, które ma podjąć Krystyna Musianowicz; a w tym wypadku nawet pośpiech jest wskazany, bo obecnie łatwiej, niż to będzie za parę lat, prowadzić roboty wykopaliskowe na obszarze odbudowującej się szybko Stolicy. Dla bardzo stosunkowo słabo znanego obrazu czasów wczesnodziejowych na Mazowszu poszukiwania te będą miały ogromne znaczenie.

Trzeba raz jasno spojrzeć prawdzie w oczy, że w planowaniu i organizowaniu badań wczesnohistorycznych na ziemiach Polski jedynie hierarchia potrzeb poznania naukowego ustalona komisyjnie przez archeologów jest czynnikiem decydującym, a nie przypadkowość osobistych zainteresowań historyków średniowiecza na danym obszarze. Atakowanie naukowe ciemnych problemów na całym terenie Polski, ważnych dla zrozumienia genezy Państwa Polskiego, winno być rezultatem przemyślanej hierarchii badawczej w tym zakresie.

W słusznie i umiejętnie opracowanym planie badań wczesnohistorycznych znaleźć się winny również studia nie tylko nad zróżnicowaniem warstw społecznych, ale również nad formami zależności

włościan od książąt, wielmożów, kościoła i klasztorów. Należy rozstrzygnąć, w jakim stopniu posiadały one charakter feudalny. Badania archeologiczne mogą rzucić snop światła na jeszcze inne zagadnienia gospodarczo-społeczne, jak na podział na klasy pracujące zawodowo w górnictwie metali i w kamieniołomach (np. dla wytwarzania płyt żarowych), w warzelnictwie soli i w różnych zakresach rzemiosła. Ciekawą sprawą jest też geneza rycerstwa drużynowego i pochodzenie wielmożów, zarządzających majątkami państwowymi i własnymi nadanymi przez władców. Zasadniczej wagi jest też zagadnienie niewolnictwa i poddaństwa. W tych wypadkach badanie wyposażenia grobów znacznie uzupełni materiały zawarte w źródłach historycznych. Spistość organizacji państwowych zależy w dużej mierze od szlaków i środków komunikacji lądowej i wodnej. Od nich zależne są również stosunki handlowe, wewnętrzne i zewnętrzne, tak wydatnie wpływające na stan zamożności organów władzy, wielmożów i wreszcie też całej ludności. Ten kapitalny czynnik rozwoju form społecznych i zasobów kulturowych musi znaleźć fundament poznawczy w badaniach związków ziem Polski z innymi krajami słowiańskimi, z krajami skandynawskimi, z Węgrami, Niemcami, Bizancjum i bliskim Wschodem w następstwie stuleci wczesnodziejowych.

Rzecz prosta, że celem naszych niniejszych uwag nie jest wymienianie wszystkich, nawet ważniejszych, zagadnień pre- i protohistorycznych, odnoszących się do terytorium Polski. Chodzi nam jedynie o to, aby co rychlej rozpocząć rozsądne i odpowiedzialne planowanie badań archeologicznych w Polsce w ślad za istotnymi potrzebami problematyki, poznania mało zbadanych terenów i propagandy naukowej, stojącej na straży historycznych uzasadnień geopolityki naszego Państwa. Przytoczone przykłady znaczenia zagadnień przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem Polski mają jasno unaocznić ocenę hierarchii tych problemów, by ustrzec się albo przerostów albo niedociągnięć w postulowanym planowaniu. Nie mogą też w nim odgrywać roli w żadnej mierze jakiegokolwiek uprzedzenia lub niechęci organów planujących do tych czy innych badaczy, do tych czy innych obszarów, do tych czy innych epok, czy tematów prehistorycznych i protohistorycznych. Uwagi niniejsze mają właśnie na celu ułatwienie obiektywnej i krytycznej dyskusji nad propozycjami, dotyczącymi stanowisk, obszarów i zagadnień archeologicznych, przeznaczonych w pierwszej linii do badań przez pracowników naukowych, specjalizujących się w różnych zakresach. Pre- i protohistoryków polskich jest wciąż jeszcze tak mało, że, bez potrzeby wymieniania nazwisk, dosko-

nale można się zorientować, jaki kto udział wziąć może w pracach planowanych. Nie ulega zaś kwestii, że ważną rolę w tej szerokiej współpracy odegrać muszą środowiska działań archeologicznych w Polsce, zwłaszcza w ośrodkach uniwersyteckich, gdzie znacznie łatwiej, niż gdzieindziej, o tworzenie grup zespołowych badawczych z różnych dziedzin pokrewnych nauk. Jako ogólna zasada winien być wysunięty stanowczy postulat, że w planowanych badaniach archeologicznych w Polsce muszą brać czynny udział wszyscy przygotowani do robót terenowych pre- i protohistorycy, bez żadnych wyjątków, wedle swoich uzdolnień i umiejętności. Tylko wtedy uda się opanować, w systematycznym układzie, konieczność równomiernego i metodycznego, nowoczesnego opracowywania ważnych i pilnych dla nauki rodzajów zabytków, stanowisk różnych epok, wytypowanych terenów i wreszcie problemów, wysuniętych na czoło z racji ściśle i czysto naukowych.

Z rozmysłu nie poruszamy tutaj ani wysokości, ani źródeł kwot nieodzownych do przeprowadzenia planów ogólnych i odcinkowych badań terenowych pre- i protohistorycznych w Polsce. Będzie to możliwe dopiero po ustaleniu planu ramowego na okres np. 6-ciu lat i szczegółowego na okres coroczny. Najważniejszym źródłem finansowym na te potrzeby badawcze jest kasa państwowa, obojętnie czy zasilająca badania przez organy ministerstw, towarzystw naukowych, instytutów badawczych, czy muzeów, lub aparatu konserwatorskiego. Idzie tylko o to, aby pieniądze na te cele nie brakło, aby zapewnić ciągłość prac terenowych przez nieprzerywanie wypłat finansowych i aby świat naukowy, który plany badawcze opracowuje, miał wpływ na rozsądny i sprawiedliwy rozdział tych funduszy pomiędzy ośrodki, instytucje i badaczy. Wówczas odpowiedzialność za porządną pracę badawczą w terenie spadnie na wszystkich naukowców polskich, pracujących na polu prehistorii i protohistorii.

Z Zakładu Archeologii Przedhistorycznej i Wczesnodziejowej Uniwersytetu Warszawskiego.

SUMMARY

After the Second World War almost all the countries have adopted the system of planned management in all extents of life. Also in Poland planned management has become the basis of national development in all sections. According to the capital part played at present everywhere by science, this important section of work has to

base its continuous development on planning, comprising scientific needs as well as tendencies corresponding to the needs of the Nation and State. The main characteristics of normal planning in science are the following: a clear aim and purpose, rank and order of the actual needs and disposing of a sufficient quantity of specialized scientists. The financial means will depend upon the established needs in rank and order within each branch of science.

After such considerations of a general character, the authors discuss the most important needs referring to prehistoric and protohistoric ground research work in Poland. Such research work should be made and elaborated by groups, jointly with geologists, geographers, paleontologists, anthropologists and ethnologists. Only the collaboration of such specialists can warrant profound and skilful observations on the site, these being of the utmost importance for excavation work which is being made only once and can not be repeated after exploration of the prehistoric and protohistoric stands. Complete stands, and not their parts only, should be the aim of excavation research work, as without getting well acquainted with the whole of the phenomena conserved in the ground it is impossible to get a full picture of life in prehistoric and protohistoric times. Rank and order of the needs require research work in such extents of problems and in those parts of Poland which show the largest deficiencies and thus obscure the picture of cultures in different epochs on various territories.

The authors gives a short revue of the problems in the course of all epochs and periods of prehistory and protohistory of Poland and calls attention to the lacks and deficiencies which should be filled out as soon as possible by means of special researches and systematical excavation work. It is impossible to present in a few words the contents of these deliberations; they can only be mentioned in a general way.

The progress of prehistory and protohistory in Poland depends upon the exact and detailed elaboration of a longer plan of research work, covering a six years period, and upon the skilful execution of the portion of the plan referring to each particular year. Those responsible for this will be all the Polish archeologists.
